FCA wokółnas

CZASOPISMO PRACOWNIKÓW GRUPY FCA • WRZESIEŃ 2017

Nowy Jeep Compass
Już w salonach

Centrum Sprzedaży
Metamorfoza

LCA
MAŁE, WIELKIE ROZWIĄZANIA

Czasopismo pracowników Grupy FCA w Polsce • Rok XXI/4 • Numer 129 • Wrzesień 2017

OJEJ!
ALE UROSŁEŚ!

NOWY FIAT 500L. BABY LIMOUSINE.

NOWY FIAT 500L Z KLIMATYZACJĄ, RADIEM UCONNECT™
I SYSTEMEM BLUETOOTH ORAZ 6 PODUSZKAMI POWIETRZNYMI
JUŻ OD 51 900 ZŁ
LUB W ABONAMENCIE OD 599 ZŁ BRUTTO/MIES.

fiat.pl

Podana wysokość abonamentu dotyczy opłaty w stałej wysokości. Stała opłata miesięczna przy wniesionej przez Klienta opłacie na start w wysokości 10% ceny samochodu oraz przy umowie na 11 miesięcy dla modelu Fiat 500L 1.4 95 KM POP STAR Face Lifting wynosi 599 zł brutto. W ramach opłaty Klient ma prawo korzystać z samochodu, w opłatę wliczony jest serwis mechaniczny, ubezpieczenie oraz koordynacja likwidacji szkód komunikacyjnych w ramach łącznego limitu 12 000 km (11 miesięcy). Istnieje możliwość sezonowej wymiany opon (opcjonalnie). Usługa kompleksowej obsługi serwisowej operatora realizowana jest wyłącznie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i nie obejmuje czynności obsługi codziennej pojazdu. Niektóre prezentowane na zdjęciach opcje nie stanowią wyposażenia podstawowego i są dostępne wyłącznie za dopłatą. Operatorem programu jest Prime Car Management S.A., ul. Polanki 4, 80-308 Gdańsk. Liczba samochodów dostępnych w ofercie jest ograniczona. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Fiat 500L: emisja CO_2 od 111 do 157 g/km, zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4,2 do 6,7 l/100 km. Informacje o recyklingu pojazdów, ich konstrukcji zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie http://fiat.mopar.eu/fiat/pl/pl/recykling.

JUBILEUSZOWA

20. EDYCJA DNIA RODZINNEGO

Już od pierwszej edycji, która miała miejsce w 1995 roku, Dzień Rodzinny w zakładach FCA w Polsce spotyka się z niezwykle entuzjastycznym odbiorem. Także dziś, po dwóch dekadach, święto rodzin pracowników spółek Grupy FCA w Polsce, w którym bierze udział również wielu dostawców, kojarzy się z pozytywnymi emocjami i sporą dawką rozrywki.

W 2016 roku na Dniach Rodzinnych zorganizowanych w zakładach w Tychach, Bielsku-Białej, Sosnowcu i Skoczowie pojawiło się niemal 35 tysięcy osób. Magnesem przyciągającym tak liczne grono uczestników tego wydarzenia jest wiele niespodzianek. Istotne znaczenie mają liczne atrakcje dla dzieci, koncerty znanych w całym kraju gwiazd, konkursy, pokazy sztucznych ogni, wystawa samochodów itd. Jednym z równie ważnych powodów tak dużego zainteresowania tą inicjatywą jest zapewne także satysfakcja, jaką odczuwają pracownicy, którzy podczas tej wyjątkowej imprezy mogą pokazać rodzinom i przyjaciołom swoje stanowiska pracy i spotkać się z kolegami z pracy w towarzystwie swoich najbliższych.

W poprzednim numerze opublikowaliśmy reportaż z Dnia Rodzinnego w Sosnowcu, w tym ze Skoczowa i Bielska-Białej. Na artykuł opisujący to święto w Tychach, które odbędzie się tam już po raz 20., trzeba będzie natomiast poczekać do następnego numeru, ponieważ odbywało się ono w momencie, kiedy gazeta znajdowała się w druku. W następnym wydaniu obiecujemy jednak dokładną relację i wiele zdjęć z tego wydarzenia.

WWW.FIATPROFESSIONAL.PL

FULLBACK

STWORZONY Z MYŚLĄ O TOBIE I TWOJEJ PRACY

PROFESJONALNY PICK-UP 4x4

FULLBACK JEST ZAWSZE GOTÓW PODJĄĆ SIĘ KAŻDEGO ZADANIA, KTÓRE PRZED NIM POSTAWISZ. PICK-UP Z NAPĘDEM 4x4 – DOSKONAŁY NA CO DZIEŃ.

- ŁADOWNOŚĆ DO 1 000 KG
- SILNIKI: 2.4 150 KM i 2.4 180 KM
- ELEKTRONICZNY SELEKTOR TRYBU Nnapędu 4x4

FIAT PROFESSIONAL

PROFESJONALNY JAK TY

FULLBACK – zużycie paliwa w cyklu mieszanym: od 6,9 do 7,5 l/100 km, emisja CO_2: od 188 do 196 g/km. Informacje o recyklingu pojazdów, ich konstrukcji zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie http://www.fiatprofessional.pl/pl/uslugi/recykling.

FCA BANK

FCA wokół Nas

WRZESIEŃ 2017

rok XXI/4 • numer 129

Wydawca
Fiat Chrysler Polska Sp. z o. o.

Odpowiedzialny za edycję w Grupie FCA
Claudio D'Amico

Redaktor Naczelny
Filippo Gallino

Z-ca Redaktora Naczelnego
Francesco Novo

Redakcja
Satiz Poland Sp. z o.o.
Mirosława Malich
Jakub Wężyk

Studio graficzne
Irena Nycz-Imielska
Maciej Feodorów

Reklama
Gabriela Kolonko
tel.: 33 813 27 61
kolonko@satiz.pl

Opracowanie,
łamanie i przygotowanie do druku
Satiz Poland

SATIZ POLAND Sp. z o.o.
ul. Sempołowskiej 19
43-300 Bielsko-Biała
www.satiz.pl
e-mail: redakcja@satiz.pl

Druk
Dimograf
Bielsko-Biała

Nakład
11.600 egz.

Oddano do druku
8 września 2017 r.

W NUMERZE

Zapowiedź jubileuszowej, 20. edycji Dnia Rodzinnego w Zakładzie Tychy 3

Ze świata FCA 6

Nowy Jeep Compass 8

Abarth Rivale: dwie legendy, jeden duch 14

Abarth 124 spider w mrocznej wersji 18

Zastosowanie rozwiązań LCA w Zakładzie Tychy 24

Nowe oblicze Centrum Sprzedaży FCA Poland 30

Fiat w abonamencie 34

Rodzinne świętowanie w Bielsku-Białej 36

Dzień Rodzinny w Teksidzie 39

Fiatem 500 po Bieszczadach 42

i-Fast Container Logistics, spółka zaopatrująca zakłady FCA w Europie 46

Tony Cairoli, ambasador Magneti Marelli Checkstar i Fiata Professional 49

Danie specjalne: Wakacje po polsku 52

Książki 58

Poradnik: Niezbędnik grzybiarza 59

Gadżety grzybiarza 60

Kuchnia: grzyby w roli głównej 62

Wszystko o Karcie Dilo 62

Na pierwszym planie 66

USA

Wyjątkowo luksusowy pick-up

Marka RAM zaprezentowała luksusową wersję swojego pick-upa: Tungsten Edition charakteryzującą się szczególną dbałością o detale. Mowa m.in. o dwukolorowej skórze zamszowej, którą obito siedzenia, deskę rozdzielczą, kierownicę, środkowy podłokietnik i drzwi czy też drewniane wstawki oraz dopasowane kolorystycznie gumowo-welurowe dywaniki. Z zewnątrz RAM Tungsten Edition wyróżnia się unikalnym lakierem, którym wykończono zderzak i obudowy lusterek, a przyciemniane reflektory samochodu oddziela potężna chromowana osłona chłodnicy.

BRAZYLIA

Teraz kolej **na Argo**

Styl, technologia, komfort, osiągi, sportowy charakter i bezpieczeństwo. Te słowa idealnie pasują do nowego Fiata Argo – hatchbacka, który debiutował ostatnio na rynku brazylijskim. Produkowany w zakładzie w Betim (Minas Gerais) model Argo to element odnowy gamy marki Fiat. Ma on dynamiczną linię, jest zarazem elegancki i sportowy. Pod jego maską znalazły się: trzycylindrowy silnik 1.3 Firefly o mocy 77 KM, 109-konna czterocylindrowa jednostka, a także najmocniejszy motor, 1.8 EtorQ, dysponujący mocą 139 KM.

ARGENTYNA

Nowości na salonie **w Buenos Aires**

Grupa FCA odegrała istotną rolę podczas 8. edycji Międzynarodowego Salonu Samochodowego, prezentując szeroką gamę modeli. Największe zainteresowanie budził zaprezentowany po raz pierwszy w Argentynie Fiat Argo. Na stoisku marki Fiat pojawiły się również wysokoprężne silniki Firefly oraz model Tipo, który w tym kraju trafi do sprzedaży pod koniec roku. Z kolei Jeep zaprezentował wszystkie swoje SUV-y, włącznie z modelami Renegade i Compass.

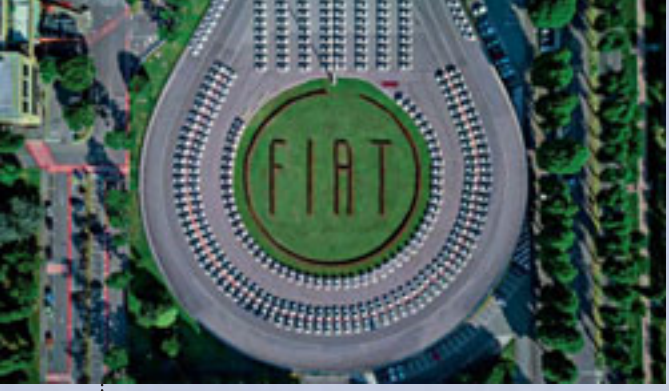

WŁOCHY

Fiat 500 w księdze rekordów Guinessa

Każdy na długo zapamięta widok 1520 Fiatów 500 ustawionych jeden obok drugiego wzdłuż toru testowego przy zakładzie Mirafiori. Stanowiły one nagrody w konkursie zorganizowanym przez Fiata i sieć supermarketów Essenlunga. Aż 1495 z tych aut trafiło w ręce szczęśliwych zwycięzców tej inicjatywy w mniej niż dwa dni. Nad prawidłowym przebiegiem całego przedsięwzięcia czuwał sędzia, który potwierdził zapisanie go w księdze „Guiness World Record". Model będący bohaterem konkursu został opracowany wraz z Centrum Stylu Fiata i bazuje na wersji wyposażenia Lounge 1.2 69 KM. Wykonano go w kolorze białym pastelowym z wnętrzem w barwach kości słoniowej.

JAPONIA

Alfa Romeo Giulia przypłynęła do Kraju Kwitnącej Wiśni

Po Chinach Alfa Romeo Giulia jest gotowa, by zdobyć również rynek japoński. Sprzedaż kompaktowego sportowego sedana, który jest symbolem odrodzenia marki, rozpocznie się pod koniec roku. Wraz z wprowadzeniem samochodu na rynek powstanie również sieć dealerów Alfy Romeo w całym kraju.

INDIE

Ruszyła produkcja Jeepa Compassa

W zakładzie FCA w Ranjangaon niedaleko Pune rozpoczęła się produkcja modelu Jeep Compass. Pierwsze samochody trafią do dealerskich salonów w trzecim kwartale 2017 r., wspólnie z modelami Wrangler i Grand Cherokee. Compass to pierwszy Jeep „made in India". Nowy SUV będzie produkowany również w Chinach, Brazylii i Meksyku, ale zakład indyjski to jedyny obiekt, który będzie produkował i eksportował na cały świat wersje z kierownicą po prawej stronie. Wysyłka na rynki zagraniczne rozpocznie się przed końcem roku.

MEKSYK I AUSTRALIA

FCA i Jeep angażują się w futbol

Od Włoch, poprzez Meksyk, aż po Australię: FCA i Jeep zawitały do świata futbolu. FCA Mexico oraz Krajowe Stowarzyszenie Dealerów FCA ogłosiły, że przez najbliższe dwa lata będą sponsorami narodowej drużyny futbolowej Meksyku. Marka Jeep, która od pięciu lat towarzyszy drużynie Juventus Turyn w jej sukcesach jako oficjalny sponsor, przekaże meksykańskiemu zespołowi swoje pojazdy. Jeep będzie także głównym sponsorem „Tygrysów" z Richmond Football Team, drużyny futbolowej z Melbourne. Jeep Australia towarzyszy im już od 2011 roku, a współpraca sponsorska potrwa do 2020 roku.

NOWY COMPASS

JEEP MISJA WYKONANA

W Lizbonie został zaprezentowany nowy kompaktowy SUV, który uzupełnia gamę i przenosi markę Jeep do najważniejszego segmentu rynku, określając na nowo jego standardy. Jazda testowa odbyła się w przepięknej scenerii Parku Narodowego Sintra-Cascais.

Stefania Castano

FOR SAFER CARS
EURO NCAP
TEST 2017
Jeep
FK 729AE

Za każde ponowne przeliczanie trasy w naszym samochodzie odpowiada system nawigacji. „Ponowne przeliczenie" to również nazwa i temat kampanii reklamowej nowego Jeepa Compass. Model ten jest gotów otwierać nowe granice nie tylko podczas codziennych wyzwań, ale także w rozwijającym się od lat i jednocześnie najważniejszym na świecie segmencie kompaktowych SUV-ów. To właśnie dał do zrozumienia Dante Zilli, szef marki Jeep na region EMEA, podczas prezentacji modelu dla prasy europejskiej, która odbyła się w LX Factory, „fabryce kreatywności" w sercu Lizbony. Ośrodek utworzono w ramach projektu przebudowy dzielnicy Alcantara, gdzie wiele lat temu powstał przemysłowy kompleks drukarni gazet i dzienników portugalskich.

W Europie segment SUV-ów stanowi 24 procent rynku. Na świecie liczy on ponad 6,3 miliona samochodów rocznie i przewiduje się, że może wzrosnąć o prawie 20 procent do końca 2020 roku. Nie jest więc zaskoczeniem, że budzi on tak olbrzymie zainteresowanie. Wielu wprowadziło już na rynek swoje nowe produkty. Jeep jednak nie boi się wyzwań. „Nasza marka – powiedział Zilli – jest twórcą kategorii SUV-ów. Przenieśliśmy legendarne możliwości terenowe Jeepa do nowych segmentów, jak w przypadku modelu Renegade. I dopasowaliśmy jego wnętrze oraz wyposażenie do najlepszych na rynku, a także zapewniliśmy mu najlepsze właściwości jezdne. Jest to formuła, którą udoskonaliliśmy w modelu Grand Cherokee (najczęściej nagradzany samochód wśród wszystkich SUV-ów) i którą potwierdzamy teraz w modelu Jeep Compass".

ZAPROJEKTOWANY, ABY CHRONIĆ

Nowy Jeep Compass otrzymał 5 gwiazdek w testach zderzeniowych Euro NCAP. Pasażerów ochrania ponad 70 systemów bezpieczeństwa czynnego i biernego. Są to m.in. oferowane seryjnie w całej gamie systemy Forward Collision Warning-Plus i LaneSense Departure Warning-Plus. Ten pierwszy ostrzega kierowcę w momencie ryzyka kolizji czołowej; w przypadku braku reakcji hamulce zadziałają automatycznie. Natomiast system LineSense kontroluje pozycję samochodu na danym pasie ruchu i w momencie wyjeżdżania poza jego obręb koryguje pozycję, aby powrócił ponownie na pas.

COMPASS DLA KAŻDEGO

Aby spełnić różne wymagania klientów, Compass występuje w wersji z turbodoładowanym silnikiem benzynowym (1.4 MultiAir o mocy 140 KM) oraz w dwóch wersjach z silnikiem Diesla (1.6 i 2.0 Multijet II), w przypadku których do wyboru są trzy poziomy mocy (120, 140 lub 170 KM). Oferowany jest w konfiguracji 4x2 lub 4x4 w zależności od wersji oraz z 6-biegową skrzynią manualną lub 9-biegową automatyczną. Dostępne są cztery wersje wyposażenia: Sport, Longitude, Limited oraz Business (np. dla firmowych flot). W przyszłości dołączy do nich również Jeep Compass Trailhawk, specjalista od jazdy terenowej dzięki podwyższonemu prześwitowi oraz wybitnym kątom natarcia, rampowemu i zejścia.

UDZIAŁ MAGNETI MARELLI

Liczne technologie w Jeepie Compass są udziałem spółki Magneti Marelli. Począwszy od systemów oświetleniowych, czyli od reflektorów halogenowych lub ksenonowych aż po światła ledowe. W układzie napędowym zastosowano jej kolektory ssące i zmotoryzowaną przepustnicę (2.0 Diesel). Spółka dostarczyła też zestaw wskaźników powiązany z elementami analogowymi.

Nowy kompaktowy SUV plasuje się pomiędzy modelami Renegade i Cherokee, a dzięki połączeniu swych wyjątkowych cech na nowo określa standardy swojego segmentu. Jest to samochód z charakterem, a jego styl jest mieszanką należących do najbardziej autentycznej tradycji Jeepa elementów designu i mocno osobliwych akcentów. Oferuje szeroką gamę kombinacji silnik – skrzynia biegów, które są wydajne i innowacyjne. Posiada jedne z najlepszych w klasie oferowanych seryjnie elementów zapewniających bezpieczeństwo pasażerów. Ale jest to przede wszystkim autentyczny Jeep, jedyny samochód w tej kategorii, który powstał na typowo terenowej platformie.

Jak przypomniał Zilli prawdziwe motto marki Jeep to „jutro zrobić więcej, niż zrobiło się dzisiaj". I dodał: „Nasza praca od zawsze polegała na słuchaniu opinii klientów podczas tworzenia przez nas produktów i nie tylko po to, by spełnić ich oczekiwania w zakresie funkcjonalności, ale by również przemawiać do ich aspiracji i być częścią ich marzeń". A nowy Jeep Compass może tego dokonać. ■

W 2016 roku Jeep dostarczył na całym świecie do sieci 1,4 mln aut. W Polsce w ciągu ostatnich 5 lat odnotował 5-krotny wzrost

MOCNY FUNDAMENT

Podwozie i konstrukcja górnej części nadwozia Jeepa Compassa wykonane są jako jedna całość, aby w ten sposób zapewnić sztywniejszą strukturę, jednocześnie nie zwiększając zbytnio masy pojazdu. Są one wykonane w ponad 65 procentach ze stali wysoko wytrzymałościowej oraz klejów strukturalnych. Dzięki temu samochód jest bardziej zwarty i sztywny, daje poczucie najwyższej niezawodności i kontroli, a także jest bardziej wytrzymały w przypadku kolizji.

PRAWDZIWY JEEP

Jeep Compass jest praktyczny, rodzinny i jednocześnie elegancki. Z wyglądu bardziej przypomina Grand Cherokee niż figlarnego Renegade'a, ma bardziej poziomą linię przodu. Są oczywiście detale typowe dla marki, ale całość jest bardzo indywidualna. Chromowane siedem szczelin legendarnego grilla umieszczono w ramce w kolorze Gloss Black. Listwa ozdobna szyb bocznych obejmuje też tylną część pojazdu, otaczając szybę tylną. Lampy z modułami LED w kształcie prostokąta sprawiają, że jego tył wygląda bardziej agresywnie. Dwupanelowy, otwierany dach w kolorze Gloss Black (na zamówienie), pozwala cieszyć się jazdą „na otwartym powietrzu".

Leasing Giulia Integrale

FCA LEASING Polska

Sprawdź ofertę na Alfa Romeo Giulia:

LEASING GIULIA INTEGRALE

NISKI MIESIĘCZNY KOSZT LEASINGU: 1,1% CENY POJAZDU BRUTTO W KOSZCIE ZAWARTE:
1,1% CENY POJAZDU BRUTTO 45% WYKUP GWARANTOWANY PRZEZ FCA LEASING
3 LETNIE UBEZPIECZENIE AC/OC/NW, ASSISTANCE COMPENSA TU S.A. ZA 1 ZŁ NETTO
USŁUGA WYDŁUŻONEJ GWARANCJI MOPAR (2+1, 90.000 KM)

KREDYT 0% GIULIA*

NAWET 5 LAT BEZ ODSETEK!
MINIMALNA WPŁATA WŁASNA 10 - 20% W ZALEŻNOŚCI OD OKRESU
OKRES KREDYTU 24-60 MIESIĘCY
FINANSOWANIE UBEZPIECZENIA BEZPIECZNY KREDYT LUB/I GAP

LEASING GIULIA - RATA MNIEJ NIŻ 1%

BARDZO NISKA MIESIĘCZNA RATA - JUŻ OD 0,94% CENY SAMOCHODU BRUTTO
MINIMALNY CZYNSZ LEASINGOWY 15%
45% WYKUP GWARANTOWANY PRZEZ FCA LEASING POLSKA SP. Z O.O.
BRAK ZAŚWIADCZEŃ ZUS I US ORAZ DOKUMENTÓW REJESTROWYCH

UBEZPIECZENIA I USŁUGI

UBEZPIECZENIE SPŁATY KREDYTU / LEASINGU - PRZEZ CAŁY OKRES FINANSOWANIA
UBEZPIECZENIE GAP AŻ DO 5 LAT
USŁUGI WYDŁUŻONEJ GWARANCJI I PAKIETY OKRESOWEJ OBSŁUGI SERWISOWEJ
ATRAKCYJNE PAKIETY UBEZPIECZEŃ KOMUNIKACYJNYCH W LEASINGU

*Przykład reprezentatywny „Kredyt 0 % Giulia". Cena samochodu: 155 500,00 zł brutto; wpłata własna: 31 100,00 zł; okres kredytu: 60 miesięcy, 60 miesięcznych rat: 2 197,22 zł; oprocentowanie: 0 %; RRSO: 2,33%; całkowita kwota kredytu: 124 400,00 zł (bez kredytowanych kosztów); całkowity koszt kredytu: 7 432,90 zł (w tym odsetki: 0,00 zł, ubezpieczenie Bezpieczny Kredyt: 7 432,90 zł), całkowita kwota do zapłaty: 131 832,90 zł. Obowiązkowe AC i Bezpieczny Kredyt. Kredytodawca: FCA-Group Bank Polska S.A. Szczegóły dotyczące oferty kredytowej i ubezpieczeniowej w salonach Alfa Romeo oraz na www.fcabank.pl.

Usługa leasingu skierowana jest wyłącznie do przedsiębiorców. Szczegółowe warunki leasingu określone są w umowie.
Wykaz samochodów objętych promocjami znajduje się w Salonach Alfa Romeo. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny.

MOPAR.
More care for your car

TECHNOLOGIA I KOMFORT WE WNĘTRZU

We wnętrzu zastosowano „miękkie", przyjemne w dotyku materiały o wysokiej jakości, które podkreślają dużą dbałość o szczegóły. Na trapezoidalnej desce – charakterystycznej dla marki – znajduje się wyświetlacz systemu multimedialnego Uconnect czwartej generacji z ekranem dotykowym o przekątnej 5, 7 lub 8,4 cala, który posiada szeroką gamę funkcji obejmujących nawigację, rozrywkę i komunikację. W wersjach 7.0 i 8,4 NAV występuje z pojemnościowym ekranem dotykowym o wysokiej rozdzielczości i obsługuje aplikacje Apple CarPlay oraz Android Auto.

ZAWSZE DYNAMICZNY

Architektura podwozia, całkowicie niezależne zawieszenie, układ obejmujący kolumny przednie i tylne z zaworem FSD (Frequency Selective Dumping), który doskonale radzi sobie z dużymi nierównościami nawierzchni drogowej (jedyna taka cecha w tej kategorii pojazdów) oraz bardzo precyzyjny elektryczny układ kierowniczy stanowią kombinację, która sprawia, że Jeep Compass doskonale się prowadzi i dobrze trzyma się drogi.

REWELACYJNY NAPĘD 4X4

Najnowszy slogan marki to „Go anywhere". I również pod tym względem kompaktowy Compass to Jeep w każdym calu. Dwa innowacyjne systemy napędowe z ciągłym sterowaniem momentem obrotowym – Jeep Active Drive i Jeep Active Drive Low – gwarantują takie możliwości w terenie, jakich nie oferuje żaden inny SUV. Kontrola trakcji Select-Terrain pozwala kierowcy wybrać w dowolnym momencie, za pomocą pokrętła na tunelu środkowym, typ trakcji dostosowany do każdego rodzaju terenu (Auto, Snow, Sand i Mud). Posiada on również uruchamiany przyciskiem system Select-Speed Control z funkcją Hill Descent Control, który kontroluje prędkość zjazdu, sterując odpowiednio hamulcami. Jeśli natomiast napęd na cztery koła nie jest potrzebny, to odłączy go układ elektroniczny.

DWIE LEGENDY, JEDEN DUCH

W cudownej scenerii jeziora Iseo zaprezentowano najbardziej wyrafinowany model ze wszystkich dotychczasowych Abarthów: serię specjalną 695 Rivale, zaprojektowaną wspólnie z marką Riva, słynnym producentem jachtów. W efekcie powstało arcydzieło włoskiego kunsztu.

Carola Popaiz

Z jednej strony rozgrzany do maksimum asfalt i zuchwałość **Abartha o mocy aż 180 KM**; z drugiej dyskretny i niepowtarzalny luksus nowego **open Riva „56 Rivale”**, jednego z najbardziej eleganckich i najszybszych jachtów, jaki kiedykolwiek wyprodukowała słynna firma z Sarnico. Abarth i Riva projektując wspólnie Abartha 695 Rivale, „zapisały” kolejną kartę historii **stylu i kunsztu** wykonania. Jest to samochód w **serii limitowanej**, występujący w wersji hatchback lub kabriolet, który posiada unikalną „szatę” w dwóch kolorach: Riva blu sera i Shark Grey. Karoserię na wysokości pasa podzielono **podwójną linią** w kolorze wody morskiej, co nawiązuje do typowej dla jachtów „linii wodnej” (tzw. wodnicy).
Satynowane wykończenia na klamkach i na listwie ozdobnej pokrywy bagażnika, a także napis „695 Rivale” również na pokrywie tylnej i na tylnych błotnikach sprawiają, że model ten jest jeszcze bardziej wyjątkowy. Swoją **nietypową estetyką** pod wieloma względami przypomina linię boczną nowych jachtów Riva.

Najbardziej **wyrafinowany** ze wszystkich modeli Abarth 695 Rivale ma potężny silnik: pod jego maską pracuje bowiem jednostka o pojemności skokowej 1368 cm^3, która zapewnia moc maksymalną na poziomie **180 KM** i moment wynoszący aż 250 Nm.
Stosunek masy do mocy w modelu Rivale jest godny prawdziwego supersamochodu (5,8 kg na KM, przy masie 1045 kg), a jego osiągi są naprawdę niesamowite: **225 km/h** i przyspieszenie od 0 do 100 w zaledwie **6,7 s**.
Charakter typowy dla Abartha dodatkowo podkreśla **układ wydechowy Akrapović** z końcówkami z włókna węglowego, a także **hamulce Brembo** z czarnymi stałymi zaciskami czterotłoczkowymi, felgi aluminiowe 17” Supersport ze specjalnym wykończeniem w kolorze szarym błyszczącym i zawieszenia **Abarth by Koni** z technologią FSD (Frequency-Selective Damping).

Uwagę zwraca wysoki poziom wyposażenia technologicznego: seryj-

nie występuje w nim system multimedialny **Uconnect** z ekranem dotykowym 7" HD i przystosowaniem do obsługi aplikacji Apple CarPlay i Android Auto.

Ekskluzywności modelowi dodają: ręcznie instalowana tabliczka, którą na życzenie można personalizować, umieszczając na niej numer i nazwę swojego jachtu. To oryginalny sposób, by uczynić z zapewniającego wysokie osiągi swojego Abartha 695 Rivale „naziemnego tendera". Abarth 695 Rivale to niesamowicie piękny samochód, który z wodą ma naprawdę wiele wspólnego. A jeśli pragniemy odnaleźć filozofię, która zainspirowała designerów do jego zaprojektowania, odnajdziemy ją w historii, w dziejach marki spod znaku skorpiona i firmy Riva, które stale pracują nad budowaniem swoich przyszłości, czerpiąc ze swych wieloletnich tradycji.

Historie **Carla Abartha** i **Carla Rivy** to historie dwóch wielkich Włochów, dwóch mężczyzn, którzy mieli marzenie i je zrealizowali. A marzenie to stało się legendą. Obaj mieli odwagę, by wykraczać myślami poza utarte schematy, wykonując samochody i łodzie o absolutnie **doskonałej jakości**, które z biegiem czasu stały się prawdziwymi ikonami. ■

Wszystkiego najlepszego, Riva!

W tym roku marka z nadmorskiej miejscowości Sarnico kończy 175 lat. Dla uczczenia tej wspaniałej rocznicy Abarth postanowił wprowadzić limitowaną produkcję modelu 695 Rivale, wersję 175 Anniversary, składającą się z: 175 egzemplarzy hatchback i 175 kabrioletów. Rozróżnić je można po detalach wykonanych z rzemieślniczą precyzją, między innymi siedzeniach ręcznie obszywanych dwukolorową skórą (czarną i niebieską), z wyhaftowanym na zagłówku logo rocznicowym, deską rozdzielczą z włókna węglowego ze specjalnym logo, specjalną tabliczką z numerem we wnętrzu oraz z rocznicowym emblematem na zewnętrznym słupku. Przewidziano także 17" felgi aluminiowe.

ABARTH 124 SPIDER
W MROCZN

Budzi respekt, jak na auto spod znaku skorpiona przystało. Ale gdy usiądziesz za jego kierownicą, już od pierwszych chwil poczujesz jego łagodny charakter. Wypróbowaliśmy go na przełęczy Tende i na Lazurowym Wybrzeżu.

EJ WERSJI!

Stefania Castano, zdjęcia: Alessandro Lercara

Jazda niektórymi drogami może sprawiać naprawdę dużą przyjemność, zwłaszcza gdy prowadzą przez parki krajobrazowe z wprost oszałamiającymi widokami. Jedną z nich jest **Grande Corniche**, biegnąca między najsłynniejszymi kurortami Lazurowego Wybrzeża. Właśnie tę trasę wybierano podczas nagrywania wielu spotów reklamowych i słynnych filmów, jak np.: „Złodziej w hotelu" Alfreda Hitchcocka, w którym Grace Kelly mknie po serpentynach z siedzącym obok niej przerażonym Carym Grantem, czy „Goldeneye" Martina Campbella, który zachwyca brawurowymi pościgami. Cała trasa nie jest zbyt długa. Liczy **niecałe dwadzieścia kilometrów**, ale każdy z nich robi nie lada wrażenie. A najlepszym sposobem na ich pokonanie w pełni sezonu jest z pewnością jazda kabrioletem. My wybraliśmy model wyjątkowy: **Abarth 124 spider**.

Wyruszyliśmy z Turynu w nieco chłodnawe majowe popołudnie. Dotarliśmy do siedziby Abartha przy Via Plava, gdzie otrzymaliśmy kluczyki do czekającego na nas samochodu: jest tak piękny, że odbiera nam mowę. To **seria specjalna Scorpione**, z czarnym metalizowanym lakierem o nazwie „**Nero San Marino 1972**", która nawiązuje do sukcesów odnoszonych przez markę w wyścigach samochodowych. W tamtych latach każdy słyszał o superszybkim samochodzie biorącym udział w wyścigach. Nazywał się **Abarth 124 Rally**. Linie obecnego Spidera nawiązują do swojego poprzednika.

Emocje, technologia, bezpieczeństwo i włoski design

Świadczą o tym chociażby reflektory w kształcie kropel wody, wielka sześciokątna osłona chłodnicy, „jaskółczy" tył i długa pokrywa komory silnika, która kojarzy się z wysokiej mocy jednostką.

Umieszczanie w bagażniku dwóch walizek i toreb ze sprzętem fotograficznym nie jest prostą sprawą. Pierwsza zasada: gdy zamierzasz podróżować roadsterem, zabierz ze sobą jak najmniej rzeczy! Zresztą „**downsizing**" to nieodłączny element ducha Abartha: w przypadku tej marki luksus to prostota, ale ekskluzywna, wyrażona przez jakość i kunszt wykonania. Zdajemy sobie z tego sprawę, gdy do niego wsiadamy. O wszystko zadbano w najmniejszym szczególe. Elementy sterowania są zgodne ze sportowym przeznaczeniem samochodu: pedały, pionowa kierownica, wielki tunel środkowy z krótką dźwignią zmiany biegów, pokaźny obrotomierz z czerwonym tłem, który wyraźnie wyróżnia się na desce rozdzielczej. Jeśli ktoś od lat przyzwyczajony jest do prowadzenia SUV-a lub samochodu rodzinnego, będzie miał wrażenie, że siedzi na podłodze, ale doskonale podpierające siedzenia ze skóry i mikrowłókna z czerwonymi przeszyciami od razu pozwalają nam znaleźć wygodną i idealną do podróżowania pozycję. Naciskamy przycisk „Start" na desce rozdzielczej; nasze serca od razu zaczynają szybciej bić: silnik **1.4 turbo MultiAir o mocy 170 KM i momencie 250 Nm** groźnie mruczy pod „maską", a cztery **końcówki wydechu Record Monza** (seryjne) wypełniają powietrze chrapliwym głębokim basem. Ustawiamy trasę na nawigacji z 7-calo-

Zachwycające zaułki przełęczy Tende i pełne uroku miejscowości Lazurowego Wybrzeża to idealna sceneria dla samochodu o tak zachwycającym wzornictwie, nawiązującym do legendarnego modelu 124 spider i odzwierciedlającym niezwykłą mechanikę tego samochodu

Marka zastosowała specjalne materiały i wyeliminowała każdy zbędny kilogram zwiększający masę tego samochodu, czerpiąc z doświadczeń nabytych dzięki modelom wyścigowym Abartha. W efekcie waży on 1060 kg, a stosunek masy do mocy ma najlepszy w swojej klasie: 6,2 kg/KM

wym ekranem. Wybieramy przejazd przez **przełęcz Tende**. Aż do Cuneo cały czas jedziemy autostradą, więc na ten czas zamykamy składany dach: jest tak lekki, że można to zrobić jedną ręką, nie wysiadając z samochodu. Włączamy „jedynkę" w **manualnej, 6-stopniowej skrzyni biegów** (w gamie przewidziano również sekwencyjny sportowy „automat" Esseesse). W ruchu miejskim Spider jest **bardzo elastyczny**. Mimo iż jest to roadster, na autostradzie jest cichy. Akustyczna szyba przednia, szyba tylna zapobiegająca hałasom i dwuwarstwowy dach składany zapewniają doskonałą izolację. Model ten jest **superlekki**, ma najlepszy w swojej kategorii stosunek masy do mocy. By to wyczuć, wystarczy wcisnąć pedał przyspieszenia: od 0 do 100 km/h przyspiesza on w 6,8 s. **Silnik jest dynamiczny** już od niskich obrotów, jeszcze lepiej reaguje w momencie wybrania **trybu**

Na zakrętach model odkrywa cały swój temperament, a prowadzi się go niezwykle intuicyjnie

Sport, który oddziałuje na moment obrotowy, na reakcję pedału przyspieszenia, na elektroniczne centralki sterujące, a także na poziom reakcji wspomagania układu kierowniczego.

Przed wjazdem na drogę krajową do przełęczy Tende otwieramy dach, by w pełni korzystać z możliwości jazdy „na otwartym powietrzu". Na zakrętach Abarth 124 spider pokazuje cały swój temperament. Biegi włącza się precyzyjnie, **przełożenia biegów są krótkie**, więc chętnie korzystamy z mocy i momentu, jakie oferuje silnik 1.4 turbo MultiAir. Wycofane w stronę osi tylnej **wnętrze** sprawia, że lepiej czujemy drogę. **Układ kierowniczy jest bezpośredni**, a w razie potrzeby skorygowania trajektorii reaguje błyskawicznie. Podparcie siedzeń na zakrętach jest doskonałe. **Napęd tylny** daje frajdę z jazdy m.in. dzięki występującemu **seryjnie samoblokującemu mechanizmowi różnicowemu** typu mechanicznego. Amortyzatory **Abarth by Bilstein**, specjalnie skalibrowane sprężyny i masywniejsze stabiliza-

tory poprzeczne zapewniają zwinność i precyzję prowadzenia. **Układ Brembo** również pod obciążeniem oferuje mocne hamowanie, a pedał reaguje chętnie i pewnie.

Wśród serpentyn i skalistych zboczy docieramy do **Mentony**, gdzie słońce powoli zachodzi za horyzont. Nie możemy oprzeć się pokusie, by „wspiąć się" na **Moyenne Corniche**, aby odnaleźć tam miejsce, w którym będziemy mogli sfotografować naszego roadstera w barwach zapadającego zmroku z morzem w tle. Nie jest to łatwe zadanie dla kogoś, kto nigdy nie poruszał się tutejszymi drogami, gdy więc wreszcie znajdujemy odpowiednią „zatoczkę", słońca już nie ma. Abarth 124 spider prezentuje się w tej scenerii niesamowicie. Wydaje się „mroczny" niczym samochód Batmana, a zaświecone reflektory sprawiają, że jego przód jest jeszcze bardziej „agresywny".

Rankiem wstajemy wcześnie, by uniknąć największego ruchu. Dzięki swym „300 dniom słońca w roku" (jak zwykli mawiać tutejsi mieszkańcy), **Riwiera Francuska** przyciąga zawsze masę turystów, polityków i znanych osobistości. Niektórzy przyjeżdżali tutaj tylko na wakacje, inni nigdy już stąd nie wyjechali. A każdy z nich coś po sobie pozostawiał. Modę, wille, ogrody.

Pomiędzy Mentoną i Niceą wybrzeże z powstałymi już w średniowieczu malowniczymi wioskami wbija się w morze. W XIX wieku inżynierowie wybudowali tutaj trzy niesamowicie widokowe trasy: wijącą się tuż przy morzu **Corniche Inférieure**, usytuowaną w środkowej części wybrzeża **Moyenne**, i jeszcze wyżej położoną **Grande Corniche**. Jadąc nimi Abarth 124 udowadnia nam, że stworzono go z myślą o przyjemności jazdy. **Cap d'Ail, Roquebrune-Cap Martin**, niezwykle eleganckie **Monte Carlo** z jachtami i wieżowcami wypatrującymi morza, malownicza wioska **Èze**, a także **Saint-Jean-Cap Ferrat** to idealna sceneria dla samochodu, który swym **designem nawiązuje do modeli sprzed lat**, ale w nowoczesnej odsłonie. Mimo otaczającego nas zewsząd piękna nasz spider przyciąga spojrzenia swą **sportową linią** i charakterystycznym **dźwiękiem silnika**.

Celowo postanawiamy pozostawić na koniec naszego testu najbardziej spektakularną z trzech dróg, tę najwyższą, niezwykle krętą, z Alpami w tle i oszałamiającymi widokami na morze. Pokonywanie jej tym roadsterem to **czysta przyjemność**. Nad nami bezchmurne niebo i pomimo wysokiej temperatury świeży powiew wiatru daje nam niesamowite **poczucie wolności**. Wśród następujących po sobie serpentyn odnosimy wrażenie, jakby ten samochód stanowił z nami jedność, i w pełni czerpiemy **przyjemność z jazdy**, jaką potrafi zapewnić tylko Abarth 124 spider.

Po takim teście trudno było później przesiąść się do samochodu rodzinnego i wrócić do domu… ■

DOSKONALENIE NIE MA GRANIC

Automatyzacja nie zawsze musi wiązać się z wielkimi inwestycjami. Czasami zastosowanie prostych i niedrogich rozwiązań w ramach tzw. LCA może także wspierać pracę ludzi i przynosić znaczne korzyści firmie.

Jakub Wężyk, zdjęcia: I. Kaźmierczak, M. Feodorów

LCA, skrót od Low Cost Automation (tłum. automatyzacja niskim kosztem) to narzędzie należące do filaru Organizacja Miejsca Pracy (WO), stosowane w celu optymalizacji stanowiska. Pozwala ono **za pomocą nieskomplikowanych i tanich urządzeń** przybliżyć pracownikom materiały i narzędzia do tzw. strefy Golden Zone, przemieścić ciężkie materiały i urządzenia, by poprawić ergonomię, a także ułatwić wykonywanie operacji i wyeliminować zagrożenia. Podstawą rozwiązań LCA są najczęściej **pomysły pracowników**, a ich wdrażaniem zajmuje się niezwykle sprawna i elastyczna w działaniu grupa Kaizen Team.

„Gdy w 2006 roku Jurek Kramarczyk tworzył Kaizen Team jego celem była realizacja prostych pomysłów pracowników – mówi szef Montażu, **Andrzej Tokarz** (na zdjęciu obok).

– Nikt nie spodziewał się, że z biegiem czasu przekształci się to w **profesjonalny team realizujący coraz to bardziej skomplikowane urządzenia**. Udało nam się stworzyć kreatywny zespół ludzi, dla których każdy problem to wyzwanie. Kompetencje zespołu zwiększają się z roku na rok za sprawą wymiany pomysłów między pozostałymi zakładami FCA, uczestnictwie w targach oraz konferencjach.

Do zespołu kierowanego od początku przez **Mariusza Smolenia** dołączyli następni pasjonaci. Istotny jest udział w tych działaniach pracowników Utrzymania Ruchu: Michała Lacha, Grzegorza Wilmana i innych, którzy umożliwili realizację bardziej zaawansowanych rozwiązań. Obecnie **pod auspicjami Plant Academy** staramy się identyfikować potrzeby szkoleniowe grupy i stopniowo i systematycznie zwiększać ich kompetencje.

Tak więc Kaizen Team to nie tylko sposób na wdrażanie nowatorskich rozwiązań. To miejsce dla pracowników, **gdzie można realizować swoje ambicje zawodowe** i podnosić swoje kompetencje".

BY PRACOWAŁO SIĘ LEPIEJ

„Kaizen Team odpowiedzialny jest za wdrażanie pomysłów dotyczących poprawy warunków na stanowiskach pracy, które pracownicy zaczęli zgłaszać wraz z wprowadzaniem metodologii WCM w tyskim zakładzie – mówi **Paweł Popiół**, Supervisor LCA na zmianie B. – W projekt zaangażowani są głównie **pracownicy Montażu**, ponieważ w tej jednostce produkcyjnej występuje największa pracochłonność, najwięcej czynności wykonuje się ręcznie i dlatego właśnie tutaj można zastosować najwięcej tego typu rozwiązań" – wyjaśnia.

Obecnie **Kaizen Team liczy 10 osób**, w tym 8 pracowników fizycznych, 2 supervisorów (jeden na zmianę) oraz konstruktora, który wykonuje skomplikowane urządzenia. Zespół uzupełnia dodatkowo jedna osoba oddelegowana ze Spawalni, a także dwóch pracowników Utrzymania Ruchu.

POMYSŁ RODZI POMYSŁ

Droga do wdrażania rozwiązań ułatwiających pracę jest prosta: **pracownik zgłasza** swojemu supervisorowi propozycję poprawy konkretnych czynności na swoim stanowisku pracy. Ten **przekazuje ją Kaizen Teamowi**, który wraz z nim dokonuje analizy pod kątem możliwych rozwiązań oraz kosztów i korzyści, jakie przyniesie zrealizowanie tej koncepcji. Następnym etapem jest **projektowanie i konstruowanie urządzenia**, które zespół opracowuje już samodzielnie lub zleca innym jego wykonanie. Początkowo w ramach LCA opracowano urządzenia oparte wyłącznie na działaniu grawitacji (np. różnego rodzaju pochylnie, po których detale zsuwają się w pobliże pracownika), bądź przy użyciu mięśni. W tym celu korzystano często z dostępnych sys-

Udało nam się stworzyć kreatywny zespół, który poradzi sobie z każdym wyzwaniem

Po lewej: Mariusz Smoleń i Paweł Popiół

Powyżej: Kaizen Team. W pierwszym rzędzie od lewej: Andrzej Ślusarczyk (PPS), Adam Kolasa, Robert Pawela, Paweł Popiół (SV), Piotr Kurtok, Zbigniew Świder, Mariusz Smoleń. W drugim rzędzie: Antoni Kurdziel, Krzysztof Krzyścin, Jacek Kulak, Marek Otok, Andrzej Dwojakowski Niżej: Michał Lach

temów konstrukcji aluminiowych, a także siłowników lub przekaźników. Wraz z rozwojem technologii zaczęto jednak stosować **coraz bardziej zaawansowane i precyzyjne** rozwiązania, wykorzystujące np. elektropneumatykę oraz moduły logiczne. Dziś stanowią one zdecydowaną większość spośród wszystkich rozwiązań LCA w tyskiej fabryce.

W ZESPOLE SIŁA

„Od pół roku pracujemy w ramach LCA nad projektem do automatycznego sekwencjonowania szyb opartym na wieloosiowym systemie liniowym, czyli tzw. **Robotem Kartezjańskim** – mówi Mariusz Smoleń, Supervisor PM 24 odpowiedzialny za Kaizen Team na zmianie A. – Urządzenie to opracowujemy z myślą o transporcie detali o dużych gabarytach, pomocnych na przykład podczas automatycznego sekwencjonowania tylnej i przedniej belki zawieszenia. Dzięki temu projektowi możliwe było **skrócenie czasu przygotowania detalu** do procesu, w znacznym stopniu poprawiliśmy także ergonomię na stanowisku pracy. Rozwiązanie te bazuje na **zaawansowanych czujnikach** i programowalnych układach sterujących, dlatego w takich przypadkach niezwykle przydatna jest dla nas współpraca **ze specjalistami z Utrzymania Ruchu**,

którzy nie tylko testują wszystkie urządzenia, a później także je na bieżąco konserwują, ale przede wszystkim dysponują znacznie rozleglejszą wiedzą z tego obszaru". „Jako pracownicy działu PM24 (Professional Maintenance) włączyliśmy się w prace LCA, by wesprzeć Kaizen Team w budowie urządzeń, w których wykorzystujemy **nowe rozwiązania i technologie** wpisujące się w rozwój naszego zakładu w stronę Przemysłu 4.0 – mówi **Michał Lach**, kierownik jednej z brygad Utrzymania Ruchu na Montażu. – Wszystkie nasze rozwiązania wykorzystują sterowniki PLC, komunikację przemysłową opartą o I/O-Link, szeroką gamę czujników oraz technologie bezprzewodowe. Dzięki temu **podnosimy poziom techniczny** budowanych w ramach LCA urządzeń. Kolejną korzyścią wynikającą z tych projektów jest obniżenie kosztów wytworzenia produktu końcowego. Należy pamiętać, że opracowując i konstruując te rozwiązania poszerzamy wiedzę działu Utrzymania Ruchu, dzięki czemu łatwiej jest nam także realizować codzienne zadania".

PRZYCZYNA RODZI SKUTEK

Proponowane przez pracowników pomysły gromadzone są w ramach LCA w specjalnym harmonogramie sugestii. „Harmonogram jest na bieżąco aktualizowany, ponieważ **nieustannie napływają do nas coraz to nowe pomysły ze strony pracowników** – wyjaśnia Paweł Popiół. – Choć każda propozycja poprawy jest dla nas ważna, w pierwszej kolejności bierzemy pod uwagę te, które są najprostsze i najtańsze w realizacji, i które jednocześnie przyniosą zakładowi korzyści".
Pracownicy, których pomysły doczekały się realizacji, **mogą liczyć na nagrody finansowe**. Należy jednak pamiętać, że dodatkową, niemniej istotną gratyfikacją jest np. poprawiona ergonomia czy zwiększone bezpieczeństwo pracy zapewnione pracownikowi poprzez wdrożenie jego sugestii. W tym roku zespół **zrealizował w ramach LCA 11 pomysłów**, a kolejnych 18 jest w trakcie realizacji. Jak podkreślają członkowie Kaizen Team, nie należy jednak skupiać się na liczbie zaproponowanych projektów, a na efektach, jakie przynosi ich wdrażanie. „Są takie modernizacje, które realizujemy w krótkim czasie: 3-4 tygodnie, jak np. wózki z narzędziami poruszające się wraz z samochodem. Czasami jednak opracowanie niektórych projektów **zajmuje nam około pół roku**. Do takich należało na przykład automatyczne sekwencjonowanie szyb z podajnikami. Mimo że zastosowanie tego rozwiązania wymagało od nas czasu i wysiłku, ostatecznie przynosi zakładowi duże oszczędności" – tłumaczy.

IM BLIŻEJ SZCZYTU, TYM TRUDNIEJSZA DROGA

Wydawać by się mogło, że wraz z rozwojem LCA coraz trudniej będzie znaleźć obszary wymagające modernizacji. **Zespół jednak mocno rozwinął się** od momentu, w którym po raz pierwszy zastosował prostą automatykę grawitacyjną. „Dziś dysponujemy **większą wiedzą**, którą stale poszerzamy poprzez system szkoleń. Dzięki poczynionym przez nas postępom dostrzegamy kolejne obszary, które możemy poprawić, stosując rozwiązania, jakie jeszcze 10 lat temu były dla nas niedostępne. Ten proces będzie trwał nieustannie, ponieważ droga do doskonałości nigdy się nie kończy" – podsumowuje Paweł Popiół.

ROZWIĄZANIA NA HALI

Wózki kittingowe

Kiedyś detale umieszczane były na paletach, z których pracownik ręcznie je pobierał. W ramach LCA zaproponowano pomysł polegający na zastosowaniu wózków kittingowych z własnym napędem, które przyjeżdżają z pola sekwencjonowania po taśmie magnetycznej. Wjeżdżają one na linię z kompletem detali przypisanych do konkretnego samochodu. Zespół, który je konstruował, przygotował wszystkie detale znajdujące się na danym odcinku i układał je w strefę golden zone na podstawie informacji od pracownika o kolejności ich montowania.

Automatyczne wypinanie wózków kittingowych

Początkowo wózki kittingowe wyciągane były przez pracowników z linii i podpinane pod wózek ciągnący, co było dodatkową pracą. W związku z tym postanowiono zastosować ich automatyczne zapinanie i wypinanie. Urządzenie zaczepia wózek do jadącego na linii samochodu, a po zamontowaniu przez pracownika wszystkich detali

Po lewej: samojezdny wózek poruszający się po taśmie magnetycznej. Niżej: wózki kittingowe podczas pracy i automatycznego wypinania

Od góry: automatyczny załadunek szyb, automatyczny docisk listew dachu oraz automatyczne zamykanie i podnoszenie klapy bagażnika

odpina go i przekazuje automatycznie do wózka ciągnącego, który zmierza na pole sekwencjonowania do uzupełnienia kolejnymi detalami.

Miejsce przygotowania kittingu

Regały z detalami są ustawione tak, aby znajdowały się jak najbliżej pracownika. Nad nimi znajdują się lampki, które świecą dopóki pracownik nie pobierze konkretnego detalu i nie przetnie wiązki podczerwonej. Po tej czynności wózek z detalami jedzie dalej, a lampka gaśnie. Po załadowaniu wózków detalami, pojazd AGV automatycznie transportuje je do miejsca, w którym każdy z nich podpinany jest w sposób automatyczny do konkretnego samochodu.

Miejsce automatycznego docisku listew dachu

Listwy dachu są przyklejane przy użyciu specjalnej dwustronnej taśmy. Wymagają one dociśnięcia, tzw. przerolkowania z określoną siłą. Jeszcze rok temu pracownicy robili to ręcznie. Obecnie, dzięki opracowanemu w ramach LCA urządzeniu do automatycznego docisku, pracownik musi tylko zerwać taśmę zabezpieczającą i przyłożyć listwę do miejsca, gdzie ma być przyklejona. Urządzenie dociska listwy na całej długości z precyzyjnie ustaloną siłą. Dodatkowo otrzymuje informacje na temat rodzaju dachu samochodu, który aktualnie znajduje się na stanowisku. Jeśli posiada on np. szklany dach, wówczas wykonuje ono operację, dobierając odpowiedni program.

Automatyczny załadunek szyb

Dawniej pracownicy własnoręcznie pobierali szyby z palety i ręcznie nakładali je na ramię robota, który automatycznie nakładał ścieżkę kleju i umieszczał szybę w karoserii samochodu. W ramach LCA zastosowano urządzenie, które pobiera szybę z palety i wkłada ją na robota. Największą korzyścią tego rozwią-

zania jest ergonomia, ponieważ pracownik nie musi już dźwigać ciężkiej i dużej szyby.

Automatyczne zamykanie klapy bagażnika

Na to stanowisko samochód podjeżdża z podniesioną klapą bagażnika. Z tego miejsca musi jednak przejechać na drugą stronę wydziału ciągiem transportowym zlokalizowanym w piwnicy. Konieczne jest zatem zamknięcie klapy. Wcześniej pracownik zamykał klapę ręcznie, czyli kilkaset razy dziennie wykonywał czynność bez wartości dodanej. Kaizen Team opracował rozwiązanie wykorzystujące siłownik pneumatyczny. Urządzenie to wyposażone jest w czujnik, który rozpoznaje samochód podjeżdżający na stanowisko i w sposób automatyczny zamyka klapę.

Automatyczne podnoszenie klapy bagażnika

W tym przypadku zastosowano niezwykle proste w swej konstrukcji rozwiązanie, wykorzystujące jeden siłownik pneumatyczny. Kiedy samochód wyjeżdża z piwnicy, czujnik wysyła sygnał do urządzenia, które wsuwa się pod klapę. Kiedy samochód rusza, klapa automatycznie się podnosi. Rozwiązanie to doskonale obrazuje ideę LCA, czyli stosowanie bardzo prostych i tanich, ale przy tym skutecznych rozwiązań. Dla bezpieczeństwa w urządzeniu tym zastosowana jest sprężyna gazowa. Jeśliby przez przypadek zatrzasnął się zamek bagażnika, urządzenie odskoczy. Gdyby nie było tej sprężyny, urządzenie bądź to pogięłoby klapę, bądź też samo uległoby uszkodzeniu. ■

Oczami leaderów

Jarosław Pełka, Team Leader na linii pierwszego uruchamiania silnika: „Wdrożony w ramach LCA wiszący wózek limo znacząco usprawnił pracę na naszym odcinku – wcześniej pracownik musiał pokonywać wiele kroków, żeby wykonać czynności związane z pierwszym uruchomieniem silnika. Teraz wózek eliminuje chodzenie, pracownik ma pod ręką wszystkie niezbędne narzędzia. Ponadto każde z nich jest odpowiednio oznaczone, dlatego pracownik nie musi się skupiać nad tym, które narzędzie musi wybrać, czy w jakiej kolejności podpinać kable do silnika”.

Grzegorz Głębocki, Supervisor Trim Line: „Wózek, który nazywamy u nas „gokartem”, to najlepsze rozwiązanie na naszym odcinku. Wcześniej pracownik musiał wykonywać poszczególne czynności w wysoce nieergonomicznej pozycji, siedząc z boku samochodu. Kiedy powstało LCA zgłosiliśmy potrzebę zastosowania wózka, na którym można by ułożyć detale i który jednocześnie umożliwi pracownikowi wykonywanie poszczególnych czynności w optymalnej, siedzącej pozycji. Rozwiązanie to pozwala przede wszystkim zaoszczędzić czas. Ponadto pracownik mniej się męczy, więc jego praca jest bardziej wydajna”.

Centrum Sprzedaży FCA Poland otwiera podwoje po gruntownej modernizacji. To prawdziwa metamorfoza.

Krzysztof Bielski, zdjęcia: Paweł Mszyca

NOWE OBLICZE SALONU

Salon robi ogromne wrażenie. Przestrzenie wystawiennicze dostosowano do charakteru samochodów. **Wyróżnia je szyk, elegancja** i możliwość kompleksowej obsługi klienta. „**Prace trwały rok**, ale warto było podjąć ten trud, by osiągnąć efekt. Klient wchodząc do naszego obiektu wie, że **reprezentujemy silne marki**, które sprostają każdemu wyzwaniu" – mówi szef Centrum Sprzedaży FCA Poland **Jarosław Banet**.

Jeszcze niedawno Centrum Sprzedaży przypominało bardziej budynek fabryczny zaadaptowany do potrzeb ekspozycyjnych niż salon motoryzacyjnego potentata. Ten stan rzeczy należało zmienić. „Fabryczne Centrum Sprzedaży świadczy o całej firmie i jest punktem odniesienia dla naszej sieci dealerskiej. Tutaj muszą zostać spełnione **najwyższe standardy**, zarówno jeśli chodzi o ekspozycję samochodów i akcesoriów, jak i kompleksową obsługę klienta" – podkreśla Jarosław Banet.

Aby osiągnąć zamierzony efekt, rok temu przy ul. Katowickiej 24, gdzie mieści się obiekt, pojawiły się buldożery. Zrównały z ziemią fragment dawnego salonu, a budowlańcy ustawili nową ścianę, upraszczając nieco bryłę obiektu i powiększając powierzchnię użytkową o prawie 200 m^2. **Nową elewację** otrzymał front. Zdominowała ją czerń. Na tym tle, przy wejściu do budynku, zostały umieszczone subtelne **loga Jeepa i Alfy Romeo**. Charakter tych marek podkreślają tła, na których umieszczono znaki towarowe: drewno w przypadku Jeepa i głęboka czerwień dla Alfy Romeo. **Boczną fasadę** spowiła biel. Tamtędy można wejść do części salonu, w której eksponowane są samochody Fiat, Abarth oraz Fiat Professional.

PIERWSZE WRAŻENIE

Bielski salon jest wizytówką FCA. To miejsce, w którym klient styka się z marką. Pierwsze wrażenie ma ogromne znaczenie. Ze świadomością tego zespół Centrum Sprzedaży przystąpił do modernizacji. Efekt, który osiągnął, zaspokoi najbardziej **wyrafinowany gust**. Salon podzielony został na dwie przestrzenie. Jedną z nich zajmują Jeepy, które dotychczas nie były obecne w Centrum, i Alfy Romeo. Pozostałą wypełniają Fiaty, Abarthy oraz samochody użytkowe Fiat Professional. **Marki Premium otrzymały odpowiednią oprawę**: eleganckie barwy z dominującą czernią i akcenty uwypuklające charakter samochodów. Przy Jeepach są to drewniane elementy odwołujące się do zamiłowania do przygody. Czerwienie nawiązujące do dynamiki i sportowej duszy dopełniają z kolei przestrzeń Alfy Romeo. Najbardziej wyjątkowe auta eksponowane są na podestach. Teraz są to Jeep Grand Cherokee oraz Alfa Stelvio. Obok nich prezentowane są inne modele obu marek; wspaniałe arcydzieła motoryzacji. Klimat dopełniają **specjalnie dobrane grafiki**.

Po prawej: Jarosław Banet

Klient poczuje się w salonie jak **ktoś najważniejszy**. Może spocząć w wygodnym fotelu i wspólnie ze sprzedawcą skonfigurować wymarzony samochód: wybrać model, odpowiedni kolor, tapicerkę. Może też dobrać atrakcyjne akcesoria, których szeroka gama została wyeksponowana w oświetlonych gablotach.

RODZINNY FIAT

Tuż obok marek premium znajduje się część poświęcona Fiatowi, Abarthowi i Fiatowi Professional. **Tu dominuje biel**. Na jej tle doskonale

prezentują się samochody we wszystkich barwach tęczy. Spora część z nich już wkrótce będzie służyła w podróży polskim rodzinom. Na zewnątrz jeszcze jeden element oferty. To **samochody używane**, głównie roczne lub dwuletnie. „Cieszą się dużą popularnością, bo ich cena jest atrakcyjna. Są to samochody serwisowane i sprawdzone" – podkreśla Jarosław Banet.

Klient, przekraczając próg Centrum Sprzedaży FCA, **załatwi wszystkie formalności** związane z samochodem. Obejrzy go i skorzysta z jazdy testowej. Na miejscu ma możliwość sfinansowania zakupu poprzez **kredyt lub leasing**. Od razu może go też ubezpieczyć. „Finansowaniem zakupu zajmuje się FCA Bank. Proponowana przez nas oferta ubezpieczycieli obejmuje natomiast wiele towarzystw. Pracownicy Centrum służą pomocą w każdym momencie" – podkreśla Jarosław Banet.

SERWIS

Centrum Sprzedaży to nie tylko salon, ale i nowoczesny serwis. Został zmodernizowany rok temu. Położono m.in. nowe płytki, pomalowano ściany i wymieniono oświetlenie na LED-owe. **Już na progu klienta wita doradca serwisowy**, korzystający z systemu dynamicznego przyjęcia samochodu **viAdvisor**. Później wykwalifikowani pracownicy, którzy dysponują innowacyjnymi narzędziami, w krótkim czasie poradzą sobie z każdą usterką. Serwis posiada również nowoczesną kabinę lakierniczą, a lakiernik **Rafał Sierek** zdobywa pierwsze miejsca w konkursach branżowych. Każdy samochód, po wykonanej usłudze, wyjeżdża z serwisu czysty dzięki ekologicznej myjni, która odzyskuje prawie 70% zużytej wody. O jakość obsługi serwisowej dba **Eugeniusz Bednarz** – szef serwisu z wieloletnim doświadczeniem. Przynosi to wymierne efekty, ponieważ prawie **84% klientów** Fiata (według wskaźnika NPS) poleca Centrum Sprzedaży swoim znajomym i rodzinie, a wskaźnik usunięcia usterki przy pierwszej wizycie sięga 98,3%.

FACHOWCY DLA KLIENTÓW

Centrum Sprzedaży FCA istnieje od 40 lat. Dziś **zatrudnia 57 osób**. Każdy z nich jest fachowcem w swojej dziedzinie. Ich wspólny trud przynosi owoce. Doskonale ilustrują to liczby. W tym roku w salonie sprzedanych zostało już niemal **1 tys. nowych samochodów** marek FCA i blisko 170 używanych. „To około 100 aut miesięcznie" – z dumą podkreśla Jarosław Banet. Wysoką renomą cieszą się także pracownicy serwisu. Klienci ufają im, powierzając samochody nawet tak wyrafinowane, jak sportowy Dodge Viper. ■

ABONAMENT

WEŹ SOBIE FIATA... W ABONAMENCIE!

Jakub Wężyk

Osoby chcące cieszyć się z użytkowania nowego auta nie muszą już wydawać dużej sumy ani brać kredytu na jego zakup. Zamiast tego mogą skorzystać z wynajmu długoterminowego na niezwykle korzystnych warunkach.

Fiat Abonament, bo taką nazwę nosi ta oferta, jest rozwiązaniem przeznaczonym zarówno dla osób fizycznych, jak i firm. Umożliwia on korzystanie z samochodu za stałą, jednakową opłatę miesięczną. W jej ramach klient otrzymuje fabrycznie nowy samochód objęty pakietem ubezpieczeń AC/OC/NWW, pełną obsługą serwisową w ASO, koordynacją likwidacji szkód oraz opcjonalną sezonową wymianą opon. Najem długoterminowy Abonament Fiat może trwać 11 lub 23 miesiące z rocznym przebiegiem odpowiednio do 12 tysięcy km lub 25 tys. km. Finansowanie ma formę miesięcznego czynszu, którego wysokość uzależniona jest od opłaty na start (0%, 5% lub 10% wartości samochodu). Kiedy okres najmu dobiega końca, klient może wymienić samochód na nowy, odkupić użytkowane dotychczas auto bądź zwrócić je i zakończyć korzystanie z oferty.

O szczegółach dotyczących tej propozycji oraz korzyściach z niej płynących opowiada **Rafał Grzanecki**, Country Manager Fiat&Abarth.

Co było głównym powodem uruchomienia programu Fiat Abonament?

Dotychczas wiele programów wynajmu samochodów było rozwijanych głównie z myślą o klientach instytucjonalnych. Klienci detaliczni, osoby nieprowadzące działalności gospodarczej miały zatem do wyboru zakup gotówkowy lub korzystały ze wsparcia kredytu bankowego. Postanowiliśmy to zmienić i zacząć oferować również klientom

detalicznym pełną mobilność czy możliwość użytkowania samochodu, ale bez dodatkowych konsekwencji związanych z jego posiadaniem, m. in. jednorazowym znaczącym wydatkiem związanym z zakupem bez kosztów przeglądów okresowych, ubezpieczeń, sezonowej wymiany ogumienia czy wreszcie bez konsekwencji wynikających z utraty wartości samochodu używanego i trudności z jego odsprzedażą na rynku wtórnym.

Jakie elementy wyróżniają Fiat Abonament na tle ofert konkurencyjnych marek?

Jest kilka elementów tego programu, które wyróżniają go na rynku. Najważniejszym jest całkowita zmiana postrzegania posiadania i użytkowania pojazdu. Dotychczas przyzwyczajeni byliśmy do tego, że samochodem jeździć można wtedy, gdy mamy go na własność. Fiat Abonament zrywa z tym modelem. Chcemy, aby kierowcy mogli użytkować samochody bez konieczności ich posiadania. Coraz więcej jest bowiem klientów, którzy chcą jeździć nowym, bezpiecznym samochodem, ale nie chcą być jego właścicielem. Program Fiat Abonament to umożliwia. Klient w zamian za stałą miesięczną opłatę otrzymuje nowy zarejestrowany i ubezpieczony samochód, a jedynym jego „zmartwieniem" jest dbanie o to, aby w baku była wystarczająca ilość paliwa. Po 11 lub 23 miesiącach (do wyboru) klient decyduje, co dalej z jego przygodą motoryzacyjną. Sprzedaż samochodu używanego nie jest jego problemem – jeśli zechce zrezygnować z abonamentu, oddaje bezpłatnie auto do dealera. Może oczywiście wziąć kolejny samochód w abonamencie – na kolejne 11 lub 23 miesiące, a jeśli bardzo związał się z dotychczas użytkowanym samochodem, ma prawo jego pierwokupu.

W jaki sposób klienci odbierają tę propozycję?

Musimy mieć świadomość, że z programem Fiat Abonament trafiamy do zupełnie innych klientów, którzy w zamian za stałą miesięczną opłatę abonamentową chcą użytkować samochody i czerpać korzyści z tego wynikające bez konieczności pamiętania o ubezpieczeniu, przeglądzie, wymianie opon zimowych czy też zamartwianiem się utratą wartości i odsprzedażą używanego samochodu. Grupa takich klientów jest coraz większa, w znacznej mierze są to kobiety mieszkające w dużych miastach, które z radością przyjmują informację o takich programach jak Fiat Abonament.

Jakie wyniki są oczekiwane w związku z uruchomieniem tej oferty?

Ten rok traktujemy pilotażowo. Po uruchomieniu w styczniu 2017 r. programu w pierwszym półroczu z Fiat Abonament skorzystało już ponad 100 klientów. Sądzę, że program ten będzie się rozwijał, ale na pewno pojawią się też inni gracze na rynku, którzy będą chcieli zagarnąć jego część dla siebie – to naturalne.

Które modele objęte abonamentem cieszą się największym zainteresowaniem ze strony klientów?

Fiat Abonament obejmuje większość gamy Fiata, ale zdecydowanie najpopularniejszym modelem jest Fiat 500. Nie jest to dla nas specjalna niespodzianka, takiego efektu spodziewaliśmy się, biorąc pod uwagę zwłaszcza profil klienta, o którym mówiłem wcześniej. W drugim kwartale tego roku do programu dołączyły modele rodziny Tipo, sadzimy więc, że również te modele zaczną odgrywać w programie znaczącą rolę. ■

Przykładowe ceny poszczególnych modeli

W chwili oddania tego numeru do druku w ofercie Fiat Abonament dostępne są następujące modele:

500 od 354 zł
500L od 617 zł
500X od 971 zł
Tipo sedan od 715 zł
Tipo hatchback od 764 zł
Tipo kombi od 830 zł
Qubo od 846 zł

Podane ceny obowiązują przy następujących założeniach:

– wpłata własna w wysokości 10% ceny samochodu;
– sezonowa wymiana opon nie jest wliczona w cenę;
– umowa zawarta na 11 miesięcy.

RODZINNE ŚWIĘTOWANIE

Niedzielne popołudnie, zapach lata, śmiejące się dzieci i radość na twarzach ich rodziców – taki był Dzień Rodzinny 2017 w spółkach FCA w Bielsku-Białej.

Jakub Wężyk, zdjęcia: Maciej Feodorów

To jedyny taki dzień w roku, w którym zakład staje się prawdziwym centrum rozrywki – w nim spotykają się pracownicy i ich rodziny, by miło spędzić czas. Już od samego wejścia gości witały radosne dźwięki dochodzące ze sceny oraz zapach pysznych grillowanych potraw. Bystry dziecięcy wzrok z daleka dostrzegał natomiast **kolorowe atrakcje**, jak np. różnego rodzaju dmuchane zamki, zjeżdżalnie, ściankę wspinaczkową czy stanowiska, na których uśmiechnięte animatorki malowały maluchom twarze w kolorowe wzory. Dorosłych do wspólnej zabawy zachęcał prowadzący blok estradowy Krzysztof Hanke, który jak zwykle potrafił rozweselić publiczność. Dobry humor spotęgował występ kabaretu Rak, a niezapomnianych wrażeń muzycznych dostarczył **zespół Enej**, znany z łączenia w swej twórczości różnych gatunków muzycznych.

Jak co roku jedną z największych atrakcji były hale produkcyjne, które tego dnia stały otworem przed uczestnikami Dnia Rodzinnego. Nie brakowało tam osób, które z zainteresowaniem oglądały poszczególne elementy linii produkcyjnej. Na jednej z hal **czteroletni Igor** z zaciekawieniem ogląda maszyny odpowiedzialne za produkcję silnika.

„Bardzo zależało mu, żeby zobaczyć miejsce, w którym pracuję – mówi jego tata, **Piotr Rycko**, pracownik FCA Powertrain Poland. – Wcześniej byliśmy na dmuchańcach i na przejażdżce off-roadowej. Igor co prawda ze względu na wiek nie mógł jechać ze mną, ale czuję, że w przyszłości będzie fanem tej atrakcji". Po zakładzie swoją rodzinę oprowadza także **Czesław Sewera** z Gestin Polska. Z zakładem jestem związany już 50 lat, czyli od momentu, kiedy istniała tu Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego. Byłem świadkiem wszystkich ważnych zmian, jakie na przestrzeni lat miały miejsce w tej fabryce. Wkrótce idę na emeryturę i tym bardziej cieszę się, że jest tu dzisiaj ze mną moja rodzina". „Jestem dumny z mojego taty. Uczestnictwo w tej imprezie tuż przed jego emeryturą jest dla mnie ogromną przyjemnością – tym bardziej że z całą rodziną mogliśmy zwiedzić jego miejsce pracy" – mówi jego syn Michał. Nieopodal **Sandra Fejhauer**, która w FCA Powertrain Poland pracuje ok. pół roku, prezentuje linię montażu silników swojej rodzinie. „Tematyka związana z produkcją silników jest nam bliska, ponieważ wspólnie ukończyliśmy studia z nią związane. Cieszę się, że mogę dziś pokazać moim bliskim miejsce, w którym pracuję" – mówi. Mąż pani Sandry, Jakub fachowym okiem ocenia linię produkcyjną bielskiego zakładu. „Jestem pod wrażeniem zarówno wielkości tej hali, jak i panującego tu porządku. Mam na myśli wszelkiego rodzaju informacje graficzne, które z pewnością usprawniają proces produkcyjny. W przeszłości pracowaliśmy za granicą, wiemy, jak funkcjonują tamtejsze zakłady i muszę przyznać, że bielska fabryka nie ma się na ich tle czego powstydzić – zwłaszcza jeśli chodzi o proces automatyzacji". Córka państwa Fejhauerów, **6-letnia Zosia**, przyznaje natomiast, że z niecierpliwością czeka na koncert. „Uwielbiam zespół Enej, a zwłaszcza piosenkę „Kamień z napisem love" – mam nadzieję, że ją dzisiaj usłyszę" – mówi podekscytowana.

Ciepłej atmosfery w tym dniu nie ochłodziła nawet burza – szybko została wyproszona przez lipcowe słońce, którego promienie do końca imprezy ogrzewały każdego z jej uczestników. Jednym z nich była **11-letnia Ola**, która przyjechała na wakacje do swojej 7-letniej kuzynki Justynki, córki **Katarzyny Połącarz**, pracownicy FCA Services Polska. „Dziś staram się skorzystać z jak największej liczby atrakcji. Byłam już na „kaczych łapach" i na ściance. Już po raz drugi udało mi się wspiąć na sam szczyt, a naprawdę nie jest to takie proste, jak się wydaje". Justynce bardzo podobały się natomiast wszelkiego rodzaju dmuchańce. „Uwielbiam po nich skakać i zjeżdżać! Teraz chcę pobawić się hula-hoopem. Jestem w tym bardzo dobra. Z pewnością pobiję dziś rekord" – mówi z przekonaniem.

Tego dnia **nie zabrakło zabaw**, w których udział mogło wziąć kilka osób naraz. Należały do nich długie narty, na których troje uczestników

Na sąsiedniej stronie: Sandra Fejhauer z Zosią i mężem. Od góry: Czesław Sewera z rodziną i Piotr Rycko z Igorem. Po lewej: rodzina Katarzyny Połącarz

Po prawej, u góry: Rafał Środa z żoną i synami. Na dole: Monika Grochal z Kacprem i Zuzą

musiało pokonać jak najdłuższy odcinek wyznaczonego toru. Z tym zadaniem doskonale poradziła sobie **Monika Grochal** z Fiat Services Polska, która wraz z synem Kacprem i jego kuzynką Zuzą pokonała dzięki wyjątkowej koordynacji cały tor. „Grupowe zabawy są doskonałą okazją do integracji, dlatego cieszę się, że mogę wziąć w nich udział podczas Dnia Rodzinnego" – mówi z uśmiechem. Kacper wspomniał natomiast, że atrakcją, która tego dnia wzbudziła w nim najwięcej emocji, były tzw. alkogogle, które po założeniu na oczy imitowały stan nietrzeźwości.

W skrócie

W tegorocznym Dniu Rodzinnym, który odbył się 23 lipca, wzięli udział pracownicy spółek: FCA Powertrain Poland, FCA Services Polska, Magneti Marelli Suspension Systems, Magneti Marelli Shock Absorbers, Sadi Polska, Comau Poland, Gestin Polska, Sirio Polska, Fenice Poland, Sistema Polska, Cornaglia Poland oraz Ceva Logistics Poland .

„One zrobiły na mnie piorunujące wrażenie – zwłaszcza że musiałem w nich pokonać konkretny dystans" – wspomina, nie kryjąc ekscytacji. Silne emocje budziła także u wielu wspinaczka po naprawdę wysokiej ściance, wokół której zgromadził się tłum obserwujący młodych dzielnych wspinaczy. Jednym z nich był **Rafał Środa**, pracownik Sirio Polska, który mocno kibicował swojemu synowi Maksymilianowi. Chłopcu zabrakło niewiele, by wspiąć się na sam szczyt. „Bardzo możliwe, że by mi się to udało, gdyby nie deszcz, który sprawił, że skałki, których musiałem się łapać, były śliskie. Mimo to dałem z siebie wszystko. Dziś wspinałem się po raz pierwszy, więc za rok z pewnością poprawię swój wynik". Kiedy uczestnicy tegorocznego Dnia Rodzinnego opuszczali teren zakładu, można było odnieść wrażenie, że gdzieniegdzie roznosi się jeszcze echo śmiechów i radosnej muzyki. Ono z pewnością będzie przypominać każdemu z uczestników o tej uroczystości – aż do następnego Dnia Rodzinnego. Do zobaczenia za rok! ■

RODZINA TEKSIDU

Fantastyczna atmosfera, wiele atrakcji i doskonała zabawa. Pracownicy oraz współpracownicy Teksid Iron Poland wspólnie z bliskimi świętowali Dzień Rodzinny.

Krzysztof Bielski, zdjęcia: Lucjusz Cykarski

Teksid to wizytówka Skoczowa. Można śmiało powiedzieć, że to firma familijna, bo pracują tu kolejne pokolenia skoczowian. Dzień Rodzinny to jedyny taki moment w roku, gdy osoby niezwiązane zawodowo z firmą mogą tu wejść i w towarzystwie opiekunów zobaczyć z bliska, **jak działa Odlewnia Żeliwa**. Wycieczka po zakładzie, którego zadaszona powierzchnia wynosi ponad **sześć hektarów**, zawsze zostawia niezapomniane wrażenia.

ATRAKCYJNE SERCE

Magnesem, który przyciągał chętnych do obejrzenia zakładu było jego **serce – Wydział Topialni**. To tam w ogromnych piecach dziesiątki ton złomu zamieniają się w płynne żeliwo i w ogromnych kadziach przewożone są na linie, a następnie wylewane do form, czemu towarzyszą szalone igraszki mnóstwa iskier. Pracownicy Topialni zadbali, by zwiedzający poznali ich narzędzia pracy. Przy najważniejszych urządzeniach ustawili tabliczki z ich opisem. Odpowiadali też na pytania. „Stoimy przed największym piecem indukcyjnym w Polsce. W Skoczowie mamy takie dwa. Jego pojemność wynosi 60 ton. W tej chwili jest w nim 40 ton metalu. W godzinę może w nim powstać 12 ton ciekłego żeliwa" – powiedział **mistrz** z wydziału **Michał Preś**, który podczas Dnia Rodzinnego służył swą wiedzą zwiedzającym.

Na Topialni zobaczyć można było także bardzo wydajne piece Junker oraz wozy załadowcze na torach. Każdy z nich w ciągu roku może przetransportować do pieca 30 tys. ton złomu wsadowego. „Pozwoliliśmy sobie zaprezentować te wszystkie ważne urządzenia, by zwiedzający mogli poszerzyć swoją wiedzę o sercu naszego zakładu" – dodał Preś.

PODZIW I RESPEKT

Małgorzata Potasiak przepracowała w Teksidzie dziesięć lat w Kontroli Jakości. Dzień Rodzinny spędziła w towarzystwie męża i wnuków. „Chłopcy są zafascynowani zakładem. Wszystko ich interesuje. Nie tylko maszyny, ale także ogromne ilości odlewów, które leżą w skrzyniach" – podkreśliła. Na **Józefie Potasiaku**, który od wielu lat zawodowo związany jest z odlewnią, największe wrażenie zrobił skok technologiczny. „Wiele czynności jest zautomatyzowanych, a ja pamiętam jeszcze czasy, gdy na miejscu maszyn stali ludzie" – powiedział. Szczególnie wrażenie na odwiedzających wywiera przelewanie i transport ciekłego żeliwa. **Katarzyna Paw**, która zwiedzała zakład w towarzystwie **Dariusza Jarmoszko** przyznała, że przeraził ją widok rozpalonego do czerwoności metalu. „Nawet sobie nie wyobrażałam, jak ogromna jest ta odlewnia i jak trzeba tu na każdym kroku uważać. Wszystko tu jest jednak fascynujące. Cieszę się, że mogłam zobaczyć, co Darek robi na co dzień. Teraz będę bardziej doceniać jego pracę" – mówiła Katarzyna Paw. Dariusz Jarmoszko pracuje przy rozbijaniu detali. „Dzień Rodzinny to dla mnie swego rodzaju odpoczynek. Mogę pochwalić się tym, gdzie pracuję, a po południu na pikniku pobawić się z naszą dwuletnią córeczką i Kasią" – podkreślił pan Dariusz.

Po prawej Małgorzata i Józef Potasiak z wnukami Jakubem i Łukaszem. Poniżej Katarzyna Paw i Dariusz Jarmoszko

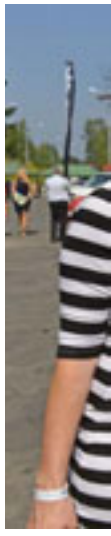

Po prawej pojedynczo: Michał Preś (wyżej) i Jakub Izydorczyk (niżej). U dołu Grzegorz Pilorz z Sylwią Bizoń i jej córką

Grzegorz Pilorz, który w zakładzie pracuje od 26 lat, sam był przewodnikiem po Teksidzie. Zwiedzanie ze znajomymi – **Sylwią Bizoń** i jej córką **Julią** – rozpoczął od Wykańczalni. Potem pokazał Formiernię i na końcu swój wydział – Topialnię. „Gdy stawiałem tu pierwsze zawodowe kroki zaczynało się właśnie od Wykańczalni. Potem była Formiernia i na końcu Topialnia. Przez te 26 lat zakład został porządnie doinwestowany. Jedną z najważniejszych zmian są nowoczesne piece Junkera – bardziej ekonomiczne i cichsze" – podkreślił. To właśnie piece i wielkość hal odlewni zrobiły na Sylwii Bizoń największe wrażenie. Julię Bizoń oczarowały natomiast wózki widłowe. „Podobało mi się, jak sprawnie transportowano nimi ogromne skrzynie" – powiedziała dziewczynka.

Na zdjęciu u góry Barbara Fidor z mężem, córką Iwoną i Szymkiem. Niżej Łukasz Żur z żoną Dorotą, córką Patrycją i wymarzoną Giulią. Na zdjęciach po lewej Kamil Zaremski z córką Adą oraz Adam Knyps z synem Dawidem

Wiedzą na temat odlewni dzieliła się także z bliskimi **Barbara Fidor**. Teksid zna od przysłowiowej podszewki, bo pracuje tu już 37 lat i jak podkreśliła, robi to, co uwielbia, a w Dniu Rodzinnym mogła się tym pochwalić. „Wycieczkę rozpoczęliśmy od mojego stanowiska pracy, czyli Laboratorium. Do moich obowiązków należy sprawdzanie składu chemicznego metalu. Gotową analizę wysyłam do piecowego, który decyduje, czy ma dobrze doprawiony metal, czy też powinien dołożyć np.: chromu, krzemu albo manganu. Mam odpowiedzialną pracę" – przyznała z uśmiechem Barbara Fidor.

NAJWAŻNIEJSZA WSPÓLNOTA

Jednym z fachowców, który oprowadzał zwiedzających po Teksidzie, był technolog **Jakub Izydorczyk**. „My na co dzień widzimy, jak pracuje odlewnia, ale chcemy podzielić się tym z innymi ludźmi. Wyjaśniałem gościom czym jest formierka, linia formierska, piec, wózek. Ludzie pytali także o to, jak dany detal odtworzyć, w jaki sposób jest wykańczany" – wyjaśnił. Jakub Izydorczyk na piknik zaprosił rodziców. „Dobrze, że można z innymi pracownikami spotkać się dziś prywatnie. Poznajemy siebie nawzajem i poprawiamy wzajemne relacje" – dodał.

Możliwość uczestniczenia w Dniu Rodzinnym sprawiła, że **Adam Knyps**, kierowca prywatnej firmy współpracującej z odlewnią także poczuł się częścią rodziny Teksidu. Jedenastoletniemu synowi Dawidowi wyjaśniał, jak wygląda cały proces produkcyjny. „Cieszę się, że mogłem pokazać mu zakład. To jedyna okazja w roku, gdy mogą tu wejść osoby spoza odlewni. Skonfrontować wyobrażenia o pracy w takim miejscu z rzeczywistością" – podkreślił. Na Dawidzie największe wrażenie zrobiły tysiące gotowych podzespołów do aut. „Najlepsze były odlewy dla BMW. Kiedyś będę takim autem jeździł" – powiedział Dawid. Wrażeniami po zwiedzaniu Teksidu pracownicy i ich rodziny dzielili się podczas popołudniowego **festynu**. Teren wokół zakładu zamienił się w wielki plac zabaw. Na dzieci czekało miasteczko piratów, w którym można było pozjeżdżać na wielkich, dmuchanych zamkach. Przebrani za prawdziwych wilków morskich animatorzy malowali najmłodszym twarze w pirackie barwy, a z balonów wyczarowywali szable. Pod wielkim namiotem można było smacznie zjeść i potańczyć przy serwowanej przez DJ-a muzyce. Miłośnicy sportowych rywalizacji próbowali pod okiem łuczników swoich sił na strzelnicy. Inni korzystali z uroków ścianki wspinaczkowej. **Kamil Zaremski** Dzień Rodzinny spędził z córką Adą. „Cieszę się, że mogła skorzystać z tych atrakcji. Dzieci mogą się pobawić, a dorośli spotkać w przyjemnej atmosferze. Taki dzień jest bardzo wszystkim potrzebny" – przekonywał.

Uwagę uczestników zabawy zwracała także oferta Centrum Sprzedaży FCA. Z bliska można było obejrzeć Jeepa, Fiata 124 Spider, a także Fiata 500 Abarth. Samochody zwróciły uwagę **Łukasza Żura**, który w Teksidzie jest konstruktorem. Jego **żonę Dorotę** zauroczyła czarna Alfa Giulia. „Mam nadzieję, że mąż mi kiedyś taką kupi" – śmiała się pani Dorota. Z atrakcji przygotowanych w ramach Dnia Rodzinnego z **córką Patrycją** korzystają co roku. „Takie święto wpływa korzystnie na wizerunek firmy i łączy wszystkich pracowników. Nie tylko dorośli, ale przede wszystkim dzieci mogą tu wesoło spędzić czas z innymi rówieśnikami" – dodała Dorota Żur.

Pracownicy i współpracownicy Teksid Iron Poland bawili się do wieczora. Miło spędzić razem czas będą mogli już za rok. ■

FIATEM 500 PO BIESZCZADACH

Przypadające 4 lipca 60. urodziny najsłynniejszego małego samochodu na świecie stały się okazją do przetestowania modelu na Wielkiej Pętli Bieszczadzkiej. „Pięćsetka” dzielnie pokonała serpentyny wijące się pośród malowniczych pasm górskich, dając sporo radości z jazdy.

Agata Pietruszka, zdjęcia: Piotr Ciechomski, Agata Pietruszka

Bieszczady to jedno z miejsc w Polsce, które zachwyca niepowtarzalnym krajobrazem i bliskością z naturą. Drewniane chaty czy zabytkowe cerkwie nadają całości sporą różnorodność kulturową i zmuszają do refleksji. Postanowiliśmy z Piotrem rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady klasycznym Fiatem 500, aby ożywić krajobraz połonin czerwonym „maleństwem". Jak się okazało, auto poradziło sobie świetnie podczas pokonywania górskich serpentyn. Czerwony Fiat 500 nie znalazł się w Bieszczadach przypadkowo. Postanowiliśmy w ten sposób uczcić 60 lat mijających od jego premiery, która miała miejsce 4 lipca 1957 roku. Wielka Pętla Bieszczadzka była bowiem budowana mniej więcej w tym samym czasie, kiedy prezentowano model na salonie samochodowym w Turynie.

Fiat 500 szybko stał się obiektem powszechnego pożądania i w krótkim czasie można było spotkać go nie tylko na parkingach miejskich, włoskich osiedli, ale również pod willami zamożnych obywateli jako drugie auto w rodzinie. My zabraliśmy auto, które zmotoryzowało Włochy, w podróż do Bieszczad – krainy wolnej od miejskiego zgiełku. Wszechogarniająca cisza „połonin" została przerwana dźwiękiem silnika 500 cm^3, który nadawał swoiste tempo podczas stromych podjazdów na szczyty wzniesień.

Jedną z największych atrakcji Bieszczad, oprócz wspaniałej fauny i flory, jest Wielka Pętla Bieszczadzka. Droga ta biegnie z Leska przez Ustrzyki Dolne do Górnych, a następnie do Cisnej, gdzie przez Baligród wraca do Leska. Łączna długość tej trasy wynosi ok. 147 km. Oprócz niej jest tzw. Mała Pętla Bieszczadzka biegnąca przez Hoczew, Polańczyk aż do Leska. Dzięki tym drogom mogliśmy podziwiać nie tylko piękne widoki

i budowle z minionych czasów, takie jak np. Cerkiew św. Michała Archanioła w Smolniku, ale też mieliśmy okazję nacieszyć się wrażeniami z jazdy. To bowiem jedna z niewielu dróg w Polsce, które oferują dużą różnorodność, od świetnie wyprofilowanych otwartych łuków, które można pokonać bez większego wysiłku, aż po mocno zacieśniające się zakręty, które często wystawiają nasze umiejętności na próbę. W okolicy Sanoka zahaczyliśmy także o drogę nr 28, której odcinek Załuż – Wołoska jest trasą słynnego Bieszczadzkiego Wyścigu Górskiego.

Serpentyny górskie są drogami wymagającymi sporych umiejętności od kierowcy, jak i samochodu. Wymagają sprawnego operowania gazem i hamulcem, tak by jazda była płynna. Wydawałoby się, że klasyczny Fiat 500 może nie podołać stromym wzniesieniom oraz długim zjazdom. Nic bardziej mylnego. „Pięćsetka" okazała się bardzo elastycznym samochodem. Radziła sobie na każdej drodze, gdzie była poddana wielu próbom. Owszem, podjazdy o kącie nachylenia rzędu 12% były nie lada wyzwaniem dla 18-konnej jednostki napędowej, ale auto doskonale sobie poradziło. Dziarsko pokonywało każdy kilometr, dając maksimum przyjemności z jazdy. Wielka oraz Mała Pętla Bieszczadzka nie stanowiły żadnego problemu. Pokonywanie ostrych zakrętów było czystą przyjemnością – auto prowadziło się pewnie i było stabilne. Kto by się spodziewał, że włoska legenda bez problemu pokona ponad 200 kilometrów?

Wyprawa zakończyła się podziwianiem wspaniałego zachodu słońca na jednym z najwyższych wzniesień w okolicach Tarnawy Górnej. „Pięćsetka" dzielnie pokonała serpentyny wijące się pośród malowniczych pasm górskich, dając sporo radości z jazdy. ■

Wielbiciel Italii

„Włochy od zawsze były mi bliskie – mówi Piotr Ciechomski, właściciel «starej» 500-ki i autor zdjęć. – Interesuję się włoską kulturą, uwielbiam włoską kuchnię oraz motoryzację. Mogę godzinami przesiadywać w małych knajpkach i słuchać rodowitych mieszkańców, sączyć prosecco i cieszyć się chwilą. Podczas moich pierwszych wycieczek od razu zauroczył mnie samochód, który zmotoryzował ten piękny kraj. Z czasem Fiat 500 był bohaterem każdej mojej relacji fotograficznej. Pewnego razu napisał do mnie dobry znajomy mówiąc, że w Jeleniej Górze stoi „pięćsetka" do kupienia – nie zastanawiałem się długo, szczególnie, że był to bardzo fajny egzemplarz – wersja Lusso z 1968 roku, oryginalne felgi Mille Miglia i... cudowny kuferek na tylnej klapie. Po weekendowym wypadzie na południe Polski Fiacik stał już u mnie w garażu. Jest bardzo wdzięcznym towarzyszem podróży. W mieście ten niespełna 3 metrowy samochodzik mimo 18 KM wspaniale sobie radzi, a na dłuższych trasach daje niesamowitą frajdę w prowadzeniu. O tym przekonaliśmy się z Agatą podczas podróży w Bieszczady".

„LOGISTYKA TO MY”

Giancarlo Riolfo
zdjęcia: Alessandro Lercara

i-Fast Container Logistics zajmuje się transportem komponentów i pojemników do 19 zakładów FCA w Europie oraz zarządza całym procesem zaopatrzenia fabryk. Sieć obejmuje 16 krajów i 780 dostawców.

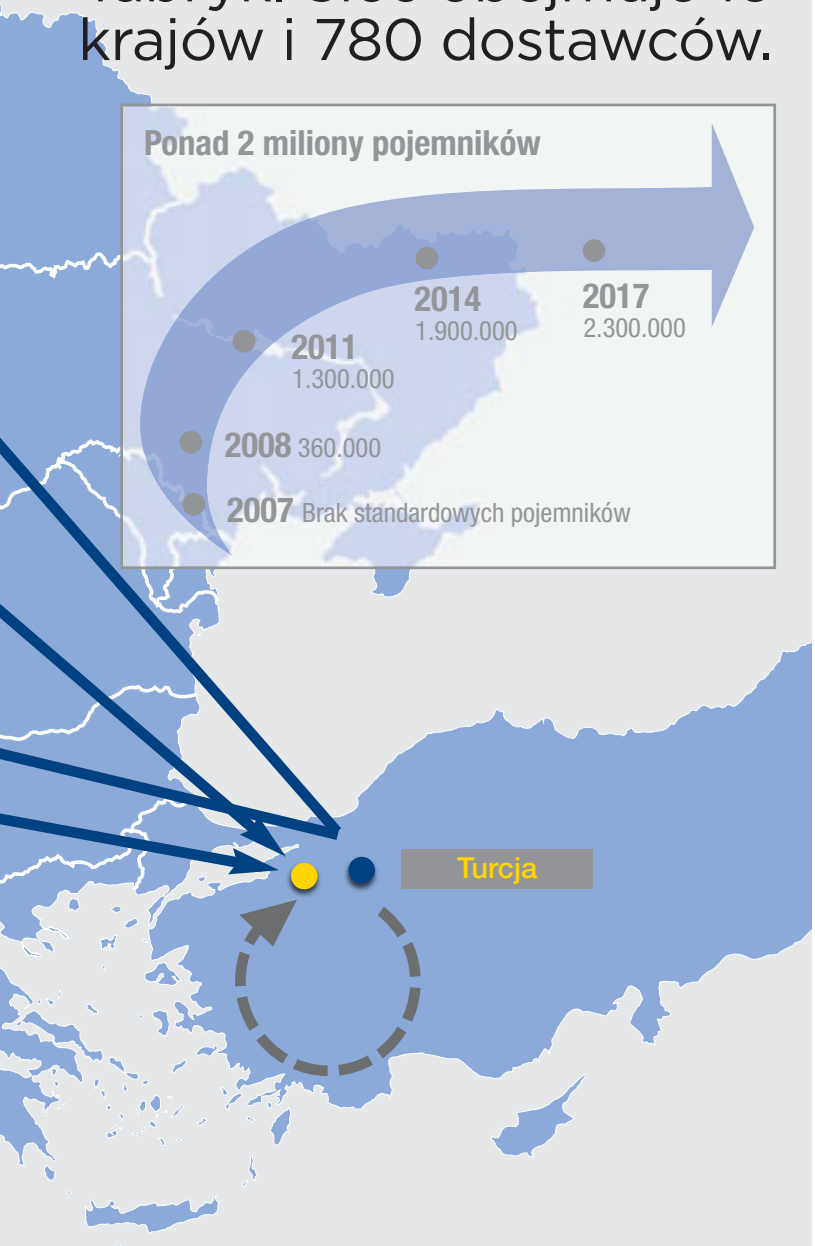

Trasy i-Fast Container Logistics łączą zakłady i dostawców w całej Europie. Wyszczególniono główne zakłady FCA

Blisko **400 tys. wysyłek rocznie**, ponad **90 mln przebytych kilometrów**, około **2,3 mln standardowych pojemników**, ciągły przepływ części i komponentów pokonujących Europę **2400 odcinkami komunikacyjnymi w 16 krajach**. Tak, w skrócie, prezentuje się **i-Fast Container Logistics**: spółka FCA, która zajmuje się zaopatrywaniem europejskich zakładów Grupy (produkujących rocznie 1,6 mln samochodów).

„W regionie EMEA – objaśnia **Marco Caputo**, szef i-Fast Container Logistics – FCA posiada 19 zakładów mechaniki i karoserii rozmieszczonych we Włoszech, w Polsce, w Serbii i Turcji. Do nich należy dodać 15 zakładów CNH Industrial, Ferrari, Mopar oraz 780 dostawców. To skomplikowana sieć, która do swego działania potrzebuje **precyzyjnej i skutecznej logistyki**. Naszym zadaniem jest koordynowanie transportów pomiędzy dostawcami wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi, tak aby przepływ komponentów i części odbywał się prawidłowo". Na trasach liczących ponad 800 km **40%** części podróżuje **koleją**, opowiada dalej Caputo, dla pozostałych wykorzystuje się **transport kołowy**. i-Fast Container Logistics korzysta w tym celu z ośmiu firm zajmujących się transportem. „Naszym zadaniem nie jest fizyczne przemieszczanie komponentów, lecz **organizowanie i zarządzanie przejazdami niemal dwóch tysięcy ciężarówek dziennie**, które zaopatrują w komponenty zakłady FCA. Nasza wieża kontrolna w Mirafiori przypomina trochę centrum kontroli lotów: dzięki telematyce każdy pojedynczy element jest śledzony na całej trasie".

W i-Fast Container Logistics pracuje **około 80 osób**. W siedzibie, poza wieżą kontrolną, znajdują się również pomieszczenia dla zespołu,

Każdy pojemnik jest przez cały czas śledzony. Powyżej: zespół i-Fast Container Logistics w Mirafiori

który zajmuje się obsługą **2,3 mln pojemników** – od tych najmniejszych aż po całkiem duże – wykorzystywanych do transportu i magazynowania komponentów. „Pojemniki – mówi Caputo – są własnością i-Fast i są **nieodpłatnie udostępniane dostawcom** na około pięć dni, później wynajem wygasa: to sposób na stymulowanie punktualności. Nasza organizacja podzielona jest na dwie struktury: pierwsza powstała w 2008 roku i zajmuje się pojemnikami również dla naszych kolegów z Ferrari i CNH Industrial. Druga, założona w roku 2012, zarządza transportem tylko na rzecz FCA. **Są to dwie jednostki o strategicznym znaczeniu** dla FCA, który – dzięki i-Fast – może optymalizować swoje koszty i jakość obsługi. Przykładowo organizowanie odbioru materiałów od kilku dostawców na całej trasie zapewnia pełne wykorzystanie ciężarówek, a zarządzanie własnymi pojemnikami ogranicza marnotrawstwo". Za każdym razem, kiedy jakiś przewoźnik odbiera materiały, kierowca skanuje **kod QR** swoim smartfonem, a dzięki specjalnej aplikacji informacja o dacie i godzinie dostawy dociera do naszej wieży kontrolnej. Poza tym podczas podróży system odświeża pozycję przewoźnika przy pomocy **geolokalizacji satelitarnej**. „Mówiąc krótko – kontynuuje Caputo – dzięki projektowi **Material Track&Trace** wiemy dokładnie, gdzie znajduje się dwa tysiące ciężarówek i wszystkie komponenty, które transportujemy. W ten sposób **i-Fast zmierza również w kierunku rewolucji przemysłowej 4.0**".

I na koniec kilka słów o pojemnikach. Są one ustandaryzowane pod względem masy i wymiarów, aby bez problemu zarządzać nimi we wszystkich zakładach, zarówno FCA, jak i u dostawców. Ponadto te największe można złożyć, aby jako puste nie zajmowały zbyt dużej przestrzeni. To nie wszystko: dzięki ich wykorzystaniu Grupa FCA wyeliminowała konieczność stosowania palet i opakowań. **To korzyść również dla środowiska**: dzięki pojemnikom co roku ratujemy około **250 tysięcy drzew**. ■

ODWAGA I PASJA

Znalezienie sportowca, który reprezentowałby wartości firmy, nie jest łatwe. Udało się to spółkom Magneti Marelli Checkstar i Fiatowi Professional, zdaniem których Tony Cairoli idealnie nadaje się do roli ambasadora marki.

Nicola Grande

Tony Cairoli przykuwa uwagę autentycznością i wyznawanymi wartościami, dzięki którym może być postrzegany jako świetny ambasador marki

Liczby mówią same za siebie: **osiem tytułów mistrza świata**, **144-krotne zdobycie medalu** i miejsca na podium, **214 udziałów w Grand Prix**, w tym **83 wygranych**. Wyniki te przyprawiają o zawrót głowy: włoski mistrz stał się w motocrossie prawdziwą legendą.

Antonio „Tony" Cairoli urodził się w 1985 roku. Swój pierwszy motocykl miał już pod koniec lat 80., a na pierwszy Mundial zaklasyfikował się w 2004 roku. Jego sukcesy sprawiły, że motocross stał się coraz bardziej lubianą dyscypliną sportu. Dowodem na to są Mistrzostwa Świata **Motocross World Championship**, podczas których Cairoli wraz z drużynami z innych krajów walczy w klasie MXGP na słynnych europejskich **torach** przed wielotysięczną publicznością z całego świata.

Motocyklista cały czas jest na topie. Jego bogate sportowe CV, a także sława i sukcesy odnoszone od 2002 roku nie zmieniły jednak jego osobowości ani charakteru, o czym świadczą między innymi jego wypowiedzi.

Po 14 latach od pierwszego wyścigu i po zdobyciu ośmiu światowych tytułów twój zapał nie słabnie. Jak ty to robisz?

Nie ma na to jakiegoś konkretnego przepisu czy też magicznej sztuczki. Najważniejszy jest po prostu wy-

siłek, wiele poświęceń i olbrzymie zaangażowanie. Aby uprawiać jakiś sport na maksymalnym poziomie, nie ma dróg na skróty ani trików pozwalających wybić się w górę. Moim jedynym sekretem, jeśli tak można to nazwać, jest dobra zabawa. Kocham to, co robię i robię to z ogromną pasją, ponieważ uwielbiam jazdę na dwóch kółkach. Dzięki temu codzienne treningi są mniej uciążliwe, a rywalizacja na torze staje się fascynującym wyzwaniem, które daje mi możliwość współzawodnictwa z najlepszymi motocyklistami crossowymi na świecie.

Sezon 2017 trwa. Kolejna runda odbyła się na torze Lommel w Belgii. Co czuje zawodnik, który ściga się z innymi przed wielotysięczną publicznością?

To są niesamowite emocje. Kibice motocrossu mogą być bardzo blisko nas, co sprawia, że sport ten jest jeszcze bardziej ekscytujący. Na torze można usłyszeć wszystko, kibiców wiwatujących i wykrzykujących twoje imię, a dzięki przebijającym się przez to wszystko komentarzom z głośników jestem nawet w stanie śledzić poczynania swoich rywali.

Co najbardziej podoba ci się w tym sporcie?

Trudno to opowiedzieć w kilku słowach. Motocross to całe moje życie, uwielbiam jazdę na motorze najbardziej z wszystkiego na świecie i mam świadomość mojej uprzywilejowanej pozycji, bo zarabiam na życie, robiąc to, co najbardziej kocham. Motocross to adrenalina, akcja, emocja, technika, odwaga, refleks i umiejętności fizyczne. To prędkość, błoto i sława. Te trzy słowa mam wytatuowane na ramieniu i są one moim życiowym mottem.

„Motocross daje wielkie poczucie wolności i niesamowite, trudne do opisania emocje”

Czy twoim zdaniem młode osoby powinny zainteresować się motocrossem?

Przede wszystkim młodzi ludzie powinni w ogóle interesować się sportem, nieważne jakim, ponieważ sport jest istotny dla wzrostu i rozwoju każdej młodej osoby. Motocross to bardzo trudny sport, fizycznie i mentalnie, który wymaga poświęceń i zaangażowania, a także niemałych nakładów finansowych. Ale dzięki sile woli można dotrzeć bardzo daleko. Coś o tym wiem. Poświęcenia te procentują później wielkim poczuciem wolności i niesamowitymi, trudnymi do opisania emocjami. ■

Fiat Fullback „ściga się” wraz z Tonym

Tony ma jasne cele i determinację. Dorastał, zachowując równowagę i poczucie rzeczywistości. Miłość do prostoty i ciężka praca uczyniły z niego człowieka silnego i rezolutnego, a także dobrze i profesjonalnie przygotowanego. Dlatego chce z nim pracować wiele firm i powierzać mu rolę ambasadora marki. Wśród nich są również Magneti Marelli Checkstar i Fiat Professional, które mu towarzyszą i wspierają go we wszelkich działaniach. Współpraca z siecią posprzedażową Magneti Marelli miała swój początek w 2014 roku. W ciągu tych lat było wiele okazji, by utrwalić wzajemne relacje i przychylność. Takie same relacje łączą Toniego z marką Fiat Professional, która udostępniła mu nowego Fullbacka, idealnego pick-upa do przewożenia motocykli na wyścigi.

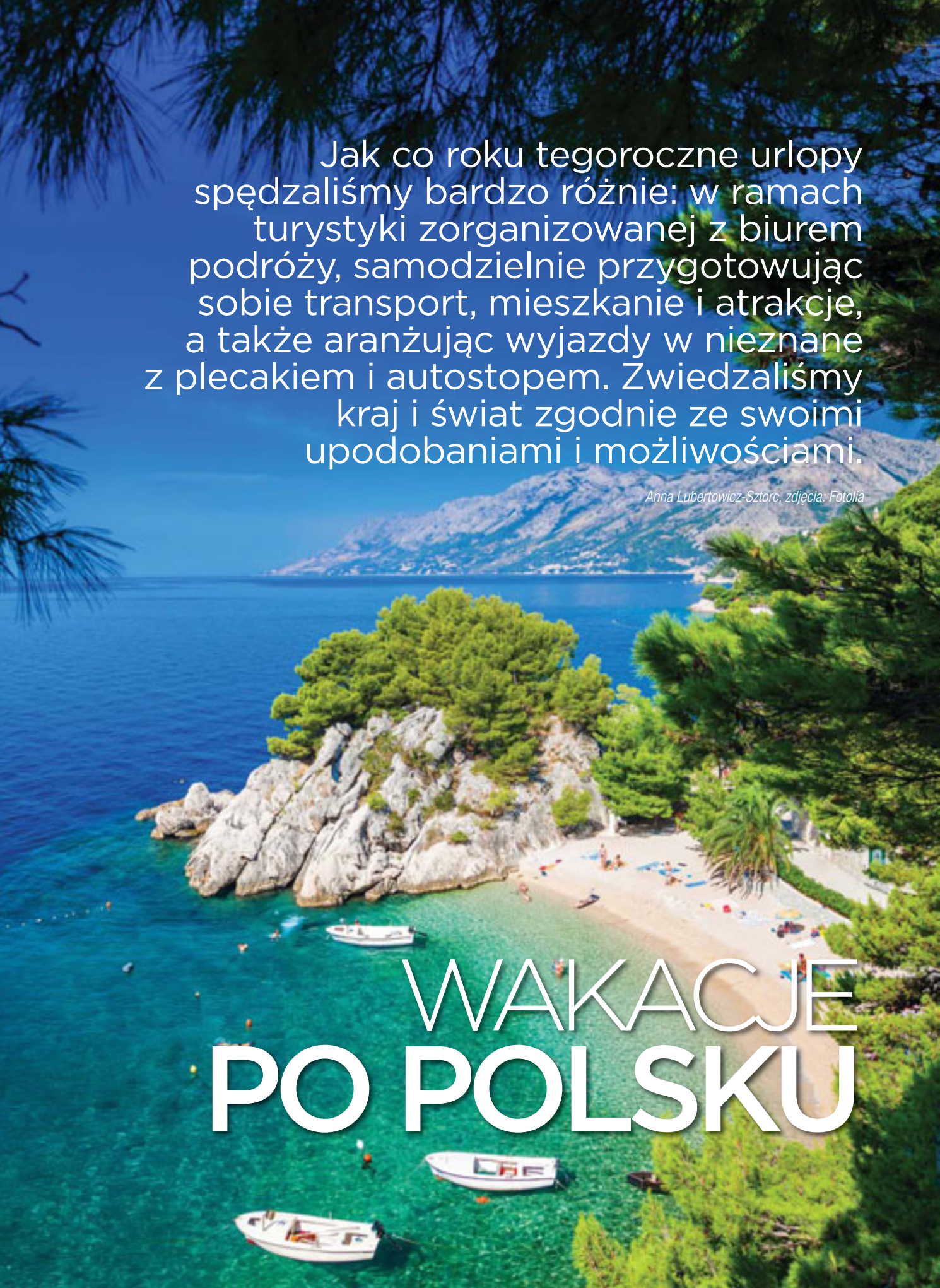

Jak co roku tegoroczne urlopy spędzaliśmy bardzo różnie: w ramach turystyki zorganizowanej z biurem podróży, samodzielnie przygotowując sobie transport, mieszkanie i atrakcje, a także aranżując wyjazdy w nieznane z plecakiem i autostopem. Zwiedzaliśmy kraj i świat zgodnie ze swoimi upodobaniami i możliwościami.

Anna Lubertowicz-Sztorc, zdjęcia: Fotolia

WAKACJE PO POLSKU

W tym roku na wakacyjne urlopy wybrało się ponad 18 mln Polaków – trochę więcej niż połowa. Jedni spędzali je w kraju, inni zdecydowali się na zagraniczne podróże nęcące ciepłymi morzami, szumem palm, zapierającymi dech w piersiach widokami. Ponad jedna trzecia spędziła czas z rodziną oraz odwiedziła znajomych lub krewnych. Byli i tacy, którzy wybrali modne kurorty, by później pochwalić się opalenizną i zamieścić zdjęcia na portalu społecznościowym. Pod tym względem nasze wakacyjne upodobania nie odbiegały zbytnio od preferencji mieszkańców pozostałych krajów europejskich.

GDZIE JEŹDZILIŚMY TEGO LATA?

To pytanie, na które odpowiedź zmienia się z roku na rok. Większość z nas spędziła urlop nad morzem. Znacznie mniej osób wybrało góry. W tych upodobaniach również jesteśmy podobni do mieszkańców Europy.
Na bardziej świadome wybory wakacyjnych kierunków podróży wpłynęła z pewnością sytuacja geopolityczna. W tym roku tylko 25 proc. urlopowiczów wybrało się na wakacje za granicę. To nieco mniej niż w ubiegłym roku. Jeżeli decydowaliśmy się na tego typu podróże, oprócz bezpieczeństwa, ceny i standardu hotelu przy wyborze kraju czy regionu kierowaliśmy się głównie modą i obieraliśmy miejsca topowe, a także te pozostające raczej na uboczu od zawirowań politycznych. Co prawda mniej osób niż w roku ubiegłym niepokoiło się zamieszkami, strajkami czy aktami terroru, choć wciąż właśnie te obawy były głównym powodem naszej rezygnacji z wypoczynku poza Polską. Jeżeli już decydowaliśmy się na zagraniczny urlop, najchętniej jako docelowy kraj wybieraliśmy Hiszpanię: Costa Brava, Costa del Sol czy Majorkę, a także Wyspy Kanaryjskie: Fuerteventurę, Teneryfę i Gran Canarię. Równie chętnie jeździliśmy do Chorwacji, Grecji i Włoch. Ta „wielka czwórka" zostawiła konkurencję w tyle. Coraz bardziej atrakcyjna dla nas była Grecja. Był to jeden z najpopularniejszych kierunków wyjazdowych w tym sezonie wakacyjnym. Dotyczyło to zarówno wysp (Zakynthos, Rodos, Kos czy Korfu), jak i Grecji kontynentalnej (Riwiera Olimpijska, Półwysep Chalkidiki, wioska Kokkino Nero). Nic dziwnego, bo w Grecji jest co zwiedzać: jest ciepłe morze, piękne wybrzeże i świetna kuchnia. To były w tym roku sprzedażowe hity.

Na politycznych zawirowaniach zyskały również podróże na Półwysep Bałkański i do Gruzji. „Odnotowaliśmy zdecydowane większe niż w zeszłym roku zainteresowanie wyjazdami do Włoch – szczególnie na Sardynię, dużym powodzeniem cieszą się także wycieczki objazdowe. „Czarnym

Rusinowa Polana – Tatry. Po lewej plaża Podrače w Breli – Chorwacja

koniem" oferty naszego biura na ten sezon okazała się Albania, a także Wyspy Zielonego Przylądka, po raz pierwszy sprzedawane na sezon letni" – tłumaczy przedstawicielka jednego z dużych biur podróży. Bardzo popularna wśród Polaków była Chorwacja, do której już od lat jeździmy najczęściej indywidualnie, w organizacji urlopu w pozostałych krajach na ogół pośredniczyły biura podróży. Mniejszym zainteresowaniem cieszyły się tak modne i popularne przez ostatnie lata: Egipt, Tunezja, Maroko, a także Turcja.

W POLSCE – MORZE, GÓRY I MAZURY

A w Polsce? Zainteresowanie wypoczynkiem w kraju było duże i to tak znacząco, że nawet biura specjalizujące się w organizowaniu wyjazdów zagranicznych miały w tym roku również ofertę dotyczącą Polski. Dwie trzecie urlopowiczów spędziło bowiem w tym roku wakacje w kraju. Głównie odwiedzaliśmy nadmorskie kurorty: najwięcej, bo prawie połowa z wypoczywających pojechała właśnie nad morze, 40 procent w polskie góry, zaś co dziesiąty na Mazury. Najczęściej w wybrane miejsce w Polce wyruszaliśmy samochodem, rzadziej pociągiem. Oprócz relaksu i odpoczynku stawialiśmy także na nietypowe spędzenie czasu. Popularnością cieszyły się obiekty, które nierzadko były główną atrakcją wyjazdu. Wielu z nas zamiast tradycyjnego hotelowego pokoju wybrało na przykład nocowanie w wiatraku, w zamku, w domku na drzewie lub na wodzie albo w luksusowym namiocie na luksusowym campingu – glamping to inspiracja dla tych, którzy oczekują luksusu nawet w takim miejscu jak pole namiotowe.

ZJEŚĆ SCHABOWEGO W GRECJI

W tym roku modne były zagraniczne wczasy z językiem polskim, a także polską telewizją i kuchnią. Okazuje się bowiem, że wśród naszych rodaków byli tacy, którzy gdzieś daleko od Polski chcieli poczuć się jak na wczasach pracowniczych w kraju. Na to zapotrzebowanie odpowiedziało w tym roku kilka renomowanych biur podróży, które wymyśliły nawet hasło promujące tego typu wyjazdy pod nazwą „Polacy z Polakami" i pod takimi sztandarami wysyłały Polaków na wczasy do małych miejscowości w Grecji, Hiszpanii czy w Chorwacji do tzw. „polskich stref". Miejsca te skupiały samych Polaków, a także polskich kucharzy serwujących bigos, golonkę, żurek i schabowego, polskie kanały telewizyjne, polskiego rezydenta i polską obsługę zapewniającą roz-

rywkę w postaci animacji typu „Kocham cię Polsko” i „Jaka to melodia”. Skąd powstało zapotrzebowanie na tak – wydawałoby się – absurdalny pomysł? W różnorodnych badaniach dotyczących preferencji turystycznych rodaków okazało się, że około 6 proc., czyli prawie 2 mln z nas chciałoby wyjechać za granicę, ale ma wiele obaw. Przede wszystkim odstrasza bariera językowa, zwłaszcza gdy jesteśmy debiutantami w turystyce zagranicznej. Polskie klimaty to taka wartość dodana do ceny zagranicznych wczasów. Wielu polskich turystów doskonale czuło się więc w takiej „polskiej strefie”, nie wychodząc nawet na plażę i ograniczając swój pobyt na słońcu jedynie do hotelowego basenu. W ten sposób zorganizowana turystyka nie sprzyjała niestety poznawaniu innego kraju, jego kolorytu, kultury, ludzi i kuchni. Nie wiadomo też, czy tym, którzy wybrali ten rodzaj wypoczynku, właśnie o to chodziło.

TANIE PODRÓŻOWANIE

Backpacking to podróżowanie z plecakiem. Ten sposób wojażowania, daleki od wakacji all-inclusive w zatłoczonym kurorcie, także wśród Polaków cieszył się w tym roku sporą popularnością. Dlatego nawet w najbardziej oddalonych krańcach świata można było spotkać naszych rodaków z plecakami przewyższającymi ich nawet o głowę, którzy „złapali tego bakcyla” i w ten sposób poznawali świat, jego kulturę, tradycję i mieszkańców. Dla nich indywidualne odkrywanie najpiękniejszych miejsc na ziemi „na stopa” i szukanie noclegów u mieszkańców danych miejsc stało się ich pasją i nie wyobrażają sobie np. wakacji z touroperatorem.

Z backpackingu najczęściej korzystali podczas wakacji ludzie młodzi, u których taką formę turystyki wymuszał często ograniczony budżet. Ta forma poznawania świata propagowana jest przez takie programy telewizyjne jak „Agent” czy „Azja Express” oraz wielu samotnych podróżników, którzy z pasją opowiadają o swoich przygodach w przemierzaniu z plecakiem np. Syberii czy Sahary.

DRUGA MŁODOŚĆ AUTOSTOPU

Autostop swój szczyt popularności miał w Polsce w latach 60. i 70. Starsi pamiętają jeszcze ogólnokrajowe akcje, zachęcające do zabierania z dróg pasażerów. Potem jednak media zaczęły nagłaśniać zagrożenia mogące wystąpić podczas takich podróży, wiele osób rezygnowało więc z tej formy wyjazdów. Obecnie moda na autostop wróciła, dzięki czemu stał się on sposobem na tanią i ekscytującą podróż. Najwytrwalsi „za jeden uśmiech” zwiedzili nie tylko Polskę i Europę, ale nawet inne kontynenty. Według nich najlepiej jeździ się parami

Po lewej Karwica nad jeziorem Nidzkim – Mazury

w składzie damsko-męskim, jednak – jak wynika z wypowiedzi młodych dziewczyn – najbardziej skuteczne okazują się pary żeńskie.

W autostopie nie ma mowy o komforcie i luksusowych warunkach, bo miejsce te zajmuje przygoda. Właśnie z potrzeby przeżycia przygody i udziału w zabawie, w której warto wziąć udział, tak dużą popularnością cieszyły się organizowane od jakiegoś czasu autostopowe zawody. Polegają one na tym, że w tym samym momencie wyrusza z jednego miasta grupa uczestników i wygrywa ten, kto dotrze do wyznaczonego celu pierwszy. Najpopularniejsze w naszym kraju są Międzynaro-

dowe Mistrzostwa Autostopowe, Auto Stop Race z Wrocławia, jak również Autostop Challenge oraz małe wyścigi autostopowe startujące z różnych miast Polski. W największych z takich imprez w Polsce startowało ponad tysiąc osób jednocześnie! W ostatniej, która miała miejsce podczas majówki 2017, blisko 1000 autostopowiczów bawiło się przez tydzień na campingu w Comacchio pod Wenecją, gdzie po pełnej przygód podróży czekały na nich imprezy, koncerty i spotkania. Wyruszali z Poznania oddalonego od mety o 1400 km! Pierwsze w tym roku stawiły się w Comacchio dwie dziewczyny, które całą tę trasę autostopem przebyły w 17 godzin i 58 minut. Ale nie tylko młodzi podróżują stopem. Najsłynniejszą i najbardziej nietypową autostopowiczką jest Teresa Olszewska-Bancewicz spod Wrocławia. Ma 83 lata, a stopem podróżuje od 20 lat. „Wzbudzam rozbawienie, bo to nie jest przecież częsty widok. Ale na ogół wszyscy reagują bardzo przyjaźnie" – twierdzi. Dzięki „okazji" pani Teresa zwiedziła w zasadzie całą Europę, a później także: Tunezję, Maroko, Egipt, Oman i inne kraje arabskie. Napisała poradnik dla młodych ludzi, szczególnie dziewczyn, w którym zawarła wskazówki, jak powinny się zachowywać i ubierać w tego typu podróży. Pani Teresa o przygodach i barwnym życiu podczas podróży stopem może opowiadać godzinami.

ZASTAW SIĘ, A POSTAW SIĘ

Na wakacje zagraniczne wydaliśmy średnio ok. 3 tys. zł na osobę, zaś na wypoczynek krajowy połowę mniej, czyli 1,5 tys. zł. Ale to tylko statystyka. W rzeczywistości w kraju płaciliśmy niewiele mniej niż za granicą. „W tym roku po raz pierwszy pojechałem z rodziną nad polskie morze i okazało się, że wybór wakacyjnego urlopu w Polsce niekoniecznie oznacza oszczędność. Tydzień w 3-gwiazdkowym hotelu nad Bałtykiem to wydatek co najmniej półtora tysiąca złotych. Dodając do tego wyżywienie, transport i atrakcje koszt urlopu przekracza 3 tysiące złotych na osobę. Tyle samo wydałem w roku ubiegłym na pobyt w Grecji" – opowiada pan Janusz z Krakowa. Natomiast kierunkiem, który gwarantował nam w tym roku relatywnie tanie zagraniczne wakacje była Hiszpania, a zwłaszcza przynależne do niej Wyspy Kanaryjskie. W leżącym na Gran Canarii mieście Las Palmas można było znaleźć przystępne cenowo hotele, niewygórowane ceny posiłków i niedrogie bilety do mu-

zeów. Jeśli zsumujemy wszystkie wydatki, to okaże się, że tygodniowy pobyt kosztował tam około 3,8 tys. zł. Najmniej za zagraniczne wakacje w 2017 roku zapłaciliśmy w Chorwacji: 1,7 tys. zł za tydzień pobytu ze wszystkimi wygodami. Niewiele więcej kosztowały wczasy w Bułgarii. Poza Europą tanie wakacje w tym roku oferował Bangkok, gdzie za tygodniowy pobyt w hotelu trzeba było zapłacić średnio około 2,5 tys. Dla wielu Polaków wakacyjny wyjazd stanowił jednak zbyt duży wydatek. Spośród tych, którzy nie wyjechali na wakacje (około 40 proc.) wielu uskarżało się na brak pieniędzy, ale wyjazdów bali się także ludzie starsi i chorzy.

POLAK – TURYSTA

Badania pokazują, że nie lubimy przygód i niespodzianek. Dlatego jedni traktują czas urlopów jako zaplanowany wcześniej wakacyjny wyjazd do modnego kurortu, inni zaś jako odpoczynek w miejscu, gdzie panuje cisza i spokój. Podczas tegorocznych wakacji wybieraliśmy częściej przytulny pensjonat niż wyrafinowane miejsce noclegu. Według danych statystycznych coraz więcej z nas samodzielnie organizowało wakacyjną podróż, coraz częściej też rezygnowało z pomocy biur podróży. Z drugiej strony chcieliśmy wypoczywać w coraz lepszych hotelach i zapuszczaliśmy się w coraz bardziej odległe zakątki świata. Na wakacjach głównie leniuchowaliśmy, ale także coraz chętniej wybieraliśmy aktywną turystykę. Osoby samodzielnie organizujące wakacje i rezerwujące zakwaterowanie na własną rękę zwracały uwagę na dodatkowe wyposażenie ośrodków, w których spędzali urlop. Preferowaliśmy obiekty, na terenie których znajduje się basen – to często kryterium wyboru zakwaterowania tak w Polsce, jak i za granicą. Im wyższe wykształcenie, tym częściej wyjeżdżaliśmy. Wśród osób z wykształceniem średnim o wyjeździe decydował głównie wiek. Im osoba starsza, tym mniejsze było prawdopodobieństwo, że zdecyduje się w ogóle na wakacyjny wyjazd. Pobyt poza domem częściej planowały też osoby mieszkające w dużych miastach. Aż 54% wyjeżdżających lub planujących wyjazd stanowili mieszkańcy dużych miast. ■

KOMPAKTOWY PRZEWODNIK **DLA GRZYBIARZY**

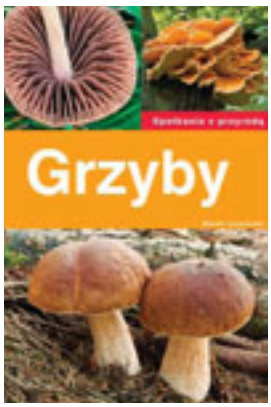

Marek Snowarski to polski znawca mikologii, można więc zaufać jego poradom. Książka to nie tylko atlas ze zdjęciami, autor zdradza na przykład czytelnikowi, kiedy można się spodziewać „grzybnych" lat, kiedy rośnie dany gatunek grzyba i w jakim czasie można go wypatrywać. Nie pomija także mniej przyjemnych tematów, jak, na przykład, kiedy i jak można się zarazić boreliozą lub odkleszczowym zapaleniem mózgu. Ta pozycja jest absolutnie obowiązkowa w kieszeni każdego grzybiarza!

Grzyby. Spotkania z przyrodą
Marek Snowarski
Wydawnictwo Multico
Warszawa 2016

PODRÓŻ PO ŚWIECIE ZWIERZĄT

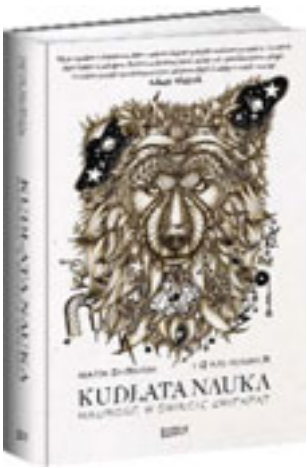

Durrani jest fizykiem, Kalaugher zoolożką. W duecie „rozpracowali" życie zwierząt w bardzo profesjonalny sposób. Nie jest to kolejna banalna opowieść o zwierzątkach, a solidna naukowa rozprawa dotycząca tego, jak w świecie fauny wykorzystuje się prawa fizyki. Walka o przetrwanie uruchomiła w zwierzętach reakcje i mechanizmy, o których często nam się nawet nie śniło. Książkę czyta się jak thriller. I lepiej nie spotkać w lesie niektórych bohaterów „Kudłatej nauki"...

Kudłata nauka. Mądrość w świecie zwierząt
Marin Durrani, Liz Kalaugher
Wydawnictwo Znak
Kraków 2017

ABY BUDZIĆ U DZIECI WRAŻLIWOŚĆ NA PRZYRODĘ

Największymi dziwolągami na tej planecie jesteśmy my, ludzie, o czym boleśnie przekonują się mieszkańcy lasu. Temat na czasie, bo dzieci również powinny wiedzieć, jakie są konsekwencje niekontrolowanej wycinki drzew. Bohaterami „Dziwolągów" są leśne zwierzęta, które, podstępem wywabione ze swojego domu, wracają na ogołocone z drzew pustkowie. Zamiast nich pojawiają się natomiast góry śmieci. Co zrobią sprytne i zdeterminowane zwierzątka? Na pewno nie zostawią tej sprawy bez rozwiązania…

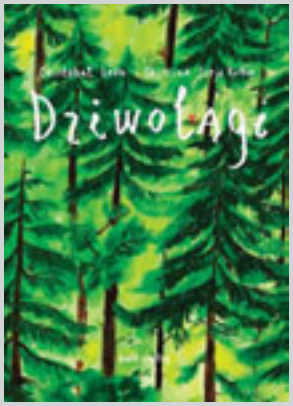

Dziwolągi
Cristóbal León, Sitja Rubio
Wydawnictwo Dwie Siostry
Warszawa 2017

DLA MAŁYCH **WIELBICIELI NATURY**

Mrówka Zofia to doskonała przewodniczka po świecie przyrody. Książkę podzielono na cztery części – zgodnie z tytułem. Zofia nie zapomina również o zwierzętach, które korzystają z opisywanych roślin. Króciutkim rymowanym tekstom towarzyszą przepiękne i delikatne ilustracje. Świetna pozycja dla małych wielbicieli lasu i przyrody. Mimo że autor jest Szwedem, większość gatunków pokrywa się z tymi występującymi w naszym kraju. Ilustracje utrzymane są w pięknej pastelowej kolorystyce.

Mrówka Zofia opowiada – o kwiatach, drzewach, jagodach, grzybach
Stefan Casta, Bo Mossberg
Wydawnictwo Multico
Warszawa 2015

Joanna Lasek

DANIA PROSTO **Z LASU I PÓL**

Łukasz Łuczaj miał swój program w kanale kuchnia.tv, gdzie na ogniu gotował pokrzywę, tatarak i wiele innych „chwastów". „Dzika kuchnia" to fascynujący przewodnik po świecie roślin, które często rosną za progiem naszych domów. Łuczajowi można zaufać, jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Rzeszowskiego i badaniem roślin zajmuje się od lat. Przepisom towarzyszą przepiękne zdjęcia, może warto przełamać lęki i bariery i na śniadanko zrobić jajecznicę z pokrzywą?

Dzika kuchnia
Łukasz Łuczaj
Wydawnictwo Nasza Księgarnia
Warszawa 2013

JAK NAUCZYĆ DZIECI ZBIERAĆ GRZYBY

Publikacja prezentuje 42 gatunki grzybów występujące w naszych lasach. Wyczerpujące informacje przedstawiają wygląd młodych owocników, opisują, w jakich lasach dany grzyb występuje, a wszystko okraszone bardzo dokładnymi ilustracjami. Między kartami wpięto kalkę, na której można dokładnie przerysować dany gatunek, utrwalając sobie tym samym jego obraz. Na końcu zeszytu dodatkowo znajduje się quiz sprawdzający, czy nasze dziecko zna się już na grzybach…

Grzyby naszych lasów
Grażyna Maternicka, Katarzyna Kopiec-Sekieta
Wydawnictwo Multico
Warszawa 2016

NIEZBĘDNIK GRZYBIARZA,
CZYLI JAK USTRZEC SIĘ POWAŻNYCH KONSEKWENCJI ZDROWOTNYCH I FINANSOWYCH

JAK PRAWIDŁOWO ZBIERAĆ GRZYBY?

- zbieramy wyłącznie w lasach, które nie są pod ochroną. Informacje o lasach, do których obowiązuje zakaz wstępu, znajdziemy na stronie www.lasy.gov.pl
- absolutnie nie zbieramy gatunków chronionych, ich listę znajdziemy chociażby na stronie www.nagrzyby.pl, za ich zbieranie grożą wysokie mandaty
- zabierzmy ze sobą podręczny atlas grzybów lub zainstalujmy specjalną aplikację na smartfonie, która rozpozna wątpliwy „egzemplarz"
- nie zbieramy grzybów do foliowych reklamówek i wiaderek plastikowych – to nieekologiczne, a grzyby dodatkowo się „zaparzają", czego konsekwencją może być nawet zatrucie pokarmowe – najlepszy jest tradycyjny wiklinowy koszyk
- grzyby odcinamy ostrym nożykiem tuż przy ziemi, wykręcamy tylko w przypadku, kiedy musimy sprawdzić trzon
- miejsce wycięcia przysypujemy delikatnie ściółką, aby grzybnia nie wysychała
- nie zbierajmy starych (mogą zaszkodzić) i bardzo młodych grzybów (młode osobniki można łatwo pomylić z trującym gatunkiem)
- nie zbierajmy grzybów zaraz po i w trakcie deszczu – namoknięte łatwo się psują
- jeśli masz wątpliwości, czy zebrane przez ciebie grzyby są jadalne, udaj się do najbliższej stacji Sanepidu, klasyfikator wypowie się na temat ich przydatności do spożycia

JAKIE GRZYBY ZBIERAĆ?

- zbieraj tylko te, co do których jesteś pewien na 100%
- jeśli nie jesteś znawcą, nie zbieraj grzybów z „blaszkami", te najczęściej powodują zatrucia
- grzyby z „gąbką" są bezpieczniejsze, ale są wśród nich „zdradliwe" borowiki szatańskie (na szczęście w naszym kraju występują epizodycznie) czy goryczaki żółciowe (są tak gorzkie, że nie sposób ich nie rozpoznać przy pierwszym kęsie

JAK NAJLEPIEJ SPOŻYWAĆ GRZYBY?

- najlepiej przyrządzić je góra jeden dzień po zbiorach i koniecznie przechowywać w lodówce
- absolutnie nie podawajmy grzybów dzieciom poniżej 8 roku życia i osobom starszym, a także tym, które cierpią na choroby układu pokarmowego – są dla nich zbyt ciężkostrawne
- nie jedzmy grzybów na surowo – najlepiej je wysuszyć, ugotować, usmażyć, udusić lub zamarynować, można również ukisić
- nie popijajmy grzybów alkoholem, niektóre gatunki popite „procentami" stają się toksyczne
- potraw z grzybami nie odgrzewa się i nie zamraża wielokrotnie

JAK BEZPIECZNIE KUPOWAĆ?

- na targach i bazarach sprzedawcy mają obowiązek posiadać atest od klasyfikatora grzybów (grzyby świeże) lub grzyboznawcy (świeże i suszone), a także umieścić w widocznym miejscu informacje o miejscu pochodzenia towaru, swoje dane z adresem i numerem telefonu, co w razie zatrucia ułatwia dotarcie do źródła
- klasyfikatorów i grzyboznawców można znaleźć w stacjach Sanepidu
- nie kupujmy grzybów od przydrożnych sprzedawców – legalnie można je sprzedawać jedynie na targowiskach i w placówkach handlowych (grzyby tam sprzedawane mają wydane wcześniej atesty)
- nie kupujmy grzybów bez atestu – sprzedawca ma obowiązek prawny udostępnić go klientowi

OBJAWY ZATRUCIA

- ból brzucha, głowy, nudności, biegunka

mogą dodatkowo wystąpić: zawroty głowy, gorączka, niepokój, zaczerwienienie skóry

późne objawy: uszkodzenie wątroby, trzustki, serca i mózgu

Symptomy pojawiają się w czasie – od ½ h po spożyciu do nawet 4 dni

PIERWSZA POMOC

- **wywołanie wymiotów** – na przykład przez podanie ciepłej wody z dużą ilością soli
- **wezwanie karetki** – leczenie szpitalne polega na wykonaniu płukania żołądka i podaniu elektrolitów, dalsze leczenie ustala lekarz prowadzący
- zatrucie grzybami potwierdza się poprzez badanie kału lub resztek pokarmowych

ELEKTRYCZNE SUSZARKI **DO GRZYBÓW**

Grzybiarze tradycjonaliści uznają jedynie suszenie grzybów na słońcu lub wolnym powietrzu, co jednak, gdy aura na to nie pozwala i jest groźba, iż nasze zbiory zapleśnieją? Coraz więcej osób zaopatruje się w elektryczne suszarki, w których swobodnie można suszyć także owoce. Firma Zelmer poleca dwa modele swoich suszarek spożywczych – FD1002 oraz ZFD1100. Oba urządzenia są wyposażone w 4 sita, co umożliwia wysuszenie dużej ilości grzybów jednocześnie. Suszarka FD1002 jest też wyposażona w panel z wyświetlaczem, co pozwala precyzyjnie ustawić czas oraz stopień grzania. Po złożeniu sit urządzenie nie zabierze dużo miejsca w kuchni.

ABY ZABEZPIECZYĆ W LESIE **SIEBIE I NAJBLIŻSZYCH**

Wybierając się do lasu czy na łąkę, nie można zapominać o repelentach odstraszających kleszcze. W dzisiejszych czasach to prawdziwa konieczność, ponieważ coraz więcej kleszczy przenosi groźną chorobę – boreliozę. Pamiętajmy zwłaszcza o najmłodszych grzybiarzach. Firma Ziaja ma w swojej ofercie spraye odstraszające kleszcze, meszki czy komary, a nawet osy i pszczoły. Jest też wersja dla dzieci powyżej 12 miesiąca życia, która posiada pozytywną opinię Centrum Zdrowia Dziecka.
Dla niemowląt lepszy będzie spray Orinoko, który posiada w swoim składzie jedynie naturalne olejki eteryczne. Poleca się go dzieciom już od 1. miesiąca życia.

Joanna Lasek

NAJLEPSZE OBUWIE DO LASU

Podczas porannego wyjścia do lasu na grzyby najlepiej sprawdzą się porządne kalosze. Wilgoć i błoto „załatwią" bowiem nawet najbardziej odporne buty, kalosze są natomiast nie do zdarcia, a poza tym łatwo je wyczyścić. Wysokie obuwie zapewni też ochronę przed insektami oraz przed coraz bardziej rozprzestrzeniającą się w polskich lasach żmiją zygzakowatą. Demar to polski producent gumowego obuwia zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Kalosze Demar są estetyczne i występują w wersji z ociepleniem lub bez. Posłużą więc przez cały rok, nie tylko w czasie wypraw do lasu, na grzyby czy też na łąki, ale przydadzą się przy pierwszych jesiennych słotach.

NARZĘDZIE **KAŻDEGO GRZYBIARZA**

Porządny kozik to marzenie każdego, kto zbierał kiedykolwiek grzyby i musiał je na bieżąco, w lesie, oczyszczać z ziemi, igliwia czy też runa leśnego. Legendarna firma Opinel produkuje od lat funkcjonalne, a jednocześnie, poręczne nożyki wyposażone w sierpowate ostrze

oraz pędzelek do czyszczenia zebranych grzybów. Głownia noża jest blokowana opatentowaną w 1955 roku blokadą Viroblock. Rękojeść natomiast wykonano z drewna bukowego i jest ona ergonomicznie wyprofilowana, aby dobrze leżeć w dłoni. Taki nożyk to nie tylko atrybut każdego grzybiarza, ale także idealny prezent dla zapalonego miłośnika zbierania grzybów.

PELERYNY PRZECIWDESZCZOWE

Grzyby lubią ciepłą i wilgotną temperaturę, dlatego najlepszą porą na grzybobranie są jesienne, deszczowe poranki. A podczas dżdżystej aury zdobywcom leśnych ostępów i grzybiarzom przyda się z pewnością lekka i kompaktowa peleryna przeciwdeszczowa, którą można schować do kieszeni, kiedy nie jest potrzebna. Decathlon przyjdzie na pomoc zmokniętym grzybiarzom i za rozsądną cenę zaopatrzy ich w pelerynę, którą w razie potrzeby można poskładać do wersji mikro. Peleryna przeciwdeszczowa wykonana jest z tworzywa PCV, które nie przepuści wody, a jej obszerny kształt zapewni cyrkulację powietrza.

ABY NIE ZGUBIĆ SIĘ **W LESIE**

Tym, którzy obawiają się, iż mogą mieć kłopot z odnalezieniem właściwej drogi w lesie, przyda się kieszonkowy GPS z funkcją kompasu. Malutkie urządzenie Bushnell Backtrack Point 3 nie potrzebuje wgrywania map, jedyne, co robi użytkownik, to zaznacza dowolną lokalizację i wraca do niej jak po sznurku. GPS jest zasilany cienkim paluszkiem. Podświetlany ekran pozwala na korzystanie z Bushnella w ciemności. Co ważne, urządzenie jest odporne na wilgoć, śmiało więc można go zabierać na jesienne wyprawy. Po zapisaniu punktu orientacyjnego można wyłączyć GPS, dane punktu odtworzą się przy następnym uruchomieniu.

Terra Mare
Katowice, ul. Roździeńskiego 191 A
www.terramare.pl

IDZIEMY NA GRZYBY!

Agnieszka Kudłacik, zdjęcia: Dino Trentin

Przygotować dobrze grzyby znaczy uszanować ich zapach, docenić smak, zachować konsystencję i jędrność. Można popuścić wodze fantazji i łączyć je z nietypowymi często składnikami, ale przede wszystkim zawsze powinien triumfować ich niepowtarzalny smak i zapach. Co roku staram się przynajmniej dwa razy być na grzybach, by kontynuować rytuał z dzieciństwa, kiedy z mamą i ciotkami robiłyśmy zapasy tych darów lasu na niemal cały rok. Kto kocha grzyby, pragnie przygotować z nich pełny posiłek – od przystawki do dania głównego. Dlatego przedstawię Państwu kilka propozycji na takie właśnie biesiadowanie.

CROSTONI, czyli duże grzanki z borowikami i bakłażanem (4 porcje)

4 kromki dobrego chleba, najlepiej na zakwasie,
1 duży bakłażan,
1-2 duże borowiki,
1 łyżka orzeszków pinii,
2 ząbki czosnku, 100 g czarnych oliwek bez pestek,
seler naciowy, oliwa z oliwek, sól, pieprz, szczypiorek.

Bakłażana kroimy wzdłuż na pół, nacinamy w kilku miejscach, solimy, pieprzymy i skrapiamy oliwą. Rozgrzewamy piekarnik do 180°C i pieczemy bakłażana przez ok. 40-50 min.
W tym samym czasie rozgrzewamy patelnię z 2-3 łyżkami oliwy i z rozgniecionym czosnkiem. Grzyby kroimy niezbyt drobno i przesmażamy kilka minut. Z przestudzonego bakłażana wybieramy łyżką cały miąższ, a skóry wyrzucamy. Mieszamy pulpę delikatnie z borowikami, pokrojonymi drobno oliwkami i poszatkowanym szczypiorkiem, doprawiając ewentualnie do smaku. Kromki chleba grillujemy. Na każdą nakładamy przygotowaną mieszankę i posypujemy pokrojonym drobno selerem naciowym i orzeszkami pinii.

BABECZKI Z MAŚLAKAMI I MUSEM ZIEMNIACZANYM

Babeczki te możemy upiec zarówno w ceramicznych foremkach jednoporcjowych na suflety, jak i w formie na muffiny.

600 g maślaków, 250 g serka mascarpone,
50 g startego parmigiano, 3 jajka,
1 łyżka posiekanej natki pietruszki, oliwa z oliwek, sól, pieprz.
NA MUS:
300 g ziemniaków, ½ l wywaru jarzynowego,
100 g śmietanki, 2 ząbki czosnku.

Maślaki czyścimy, kroimy w plastry i przesmażamy kilka minut na oliwie. Przekładamy następnie do miski, w której miksujemy je z serami, jajkami, solą, pieprzem i pietruszką. Otrzymaną masą napełniamy foremki (powinno wyjść osiem) i pieczemy w kąpieli wodnej w 180°C przez ok. 15-20 min.

Przygotowujemy mus: ziemniaki gotujemy w wywarze z czosnkiem. Do tego dodajemy śmietankę i wszystko miksujemy. Ciepły mus wylewamy na talerze i kładziemy babeczkę. Danie można udekorować plastrami z borowika, przesmażonego delikatnie przez chwilę na patelni.

POLĘDWICZKA WIEPRZOWA Z KURKAMI (4 porcje)

600 g polędwiczki wieprzowej, 150 g boczku w cienkich plastrach,
300 g kurek, 4 szalotki,
100 ml białego wina, kilka liści szałwii, 1 gałązka rozmarynu,
oliwa z oliwek, sól, pieprz.

Polędwiczkę owijamy plastrami boczku i obwiązujemy sznurkiem kuchennym. Szalotki kroimy, przesmażamy na oliwie, dodajemy polędwiczkę, obsmażając ją dokładnie ze wszystkich stron. Dokładamy kurki, wino, zioła i dokładnie mieszamy. Patelnię przekładamy do piekarnika rozgrzanego do 180°C i pieczemy ok. 20 min, mieszając od czasu do czasu. Jeśli potrzeba, podlewamy odrobiną wody. Wyciągamy polędwiczkę, owijamy w folię aluminiową i zostawiamy tak na 5-7 min. Wyciągamy, kroimy w plastry i podajemy z doprawianym wcześniej sosem kurkowym. Smacznego!

TARTA Z GRZYBAMI I CUKINIĄ

W tej tarcie możemy wykorzystać jakiekolwiek grzyby.

180 g mąki, 100 g masła,
po 1 łyż posiekanego drobno rozmarynu i tymianku,
5 małych cukinii, najlepiej z kwiatami, ale niekoniecznie,
250 g grzybów, 4 jajka,
50 g startego grana padano,
100 ml śmietanki, 20 g ementalera, 2 ząbki czosnku,
oliwa z oliwek, sól, pieprz.

Z mąki, masła, sóli, pieprzu i ziół zagniatamy szybko ciasto, dodając odrobinę zimnej wody. Owijamy je w folię spożywczą i wkładamy do lodówki na minimum 30 min.

Cukinie kroimy na plasterki i przesmażamy przez 3 min na mocnym ogniu na oliwie z rozgniecionym czosnkiem. Podobnie postępujemy z wyczyszczonymi grzybami. W osobnej misce roztrzepujemy jajka ze śmietanką i serami, doprawiamy solą i pieprzem. Ciasto rozwałkowujemy i wykładamy nim formę o średnicy 20-22 cm, wysmarowaną wcześniej masłem. Masę jajeczną łączymy z cukiniami. Dziurkujemy ciasto w kilku miejscach widelcem i wylewamy masę. Pieczemy w rozgrzanym wcześniej piekarniku do 180°C przez 30-35 min. Najsmaczniejsza jest tarta podawana na ciepło i posypana świeżym tymiankiem.

GNOCCHI Z WŁOSKĄ KIEŁBASKĄ, KURKAMI I BOROWIKAMI (4 porcje)

800 g przygotowanych wcześniej gnocchi,
300 g grzybów: kurek, borowików, do wyboru,
300 g włoskiej świeżej kiełbaski (SALSICCIA),
1 por, ½ marchewki, kawałek selera naciowego,
białe wino, 70 g masła,
sól, pieprz, gałązka świeżego rozmarynu.

Warzywa drobno kroimy i przesmażamy na patelni na maśle. Dodajemy wyczyszczone grzyby i podlewamy odrobiną wina. Solimy, pieprzymy i dusimy pod przykryciem 15-20 min. Na osobnej patelni dzielimy kiełbaskę na cząstki wielkości orzecha laskowego, przesmażamy na oliwie z rozmarynem przez 5-8 min. Dodajemy do grzybów. Gotujemy *gnocchi* i mieszamy z grzybami i salsiccią. Możemy podawać posypane parmigiano lub grana padano.

Pacjencie, żądaj karty Dilo!

Słowa: „rak" czy „nowotwór" wciąż u większości chorych budzi uzasadnione przerażenie. Jest to bardzo groźna choroba, ale w porę wykryta oraz właściwie leczona, daje duże szanse na szybki powrót do zdrowia. Tylko jak szybko rozpocząć leczenie i dostać się do specjalisty? Odpowiedź to: karta Dilo. Czym jest ta karta i do czego pacjenta uprawnia?

Jednym z najważniejszych czynników w walce z nowotworem jest czas. Dzięki karcie Dilo, zwanej także zieloną kartą, pacjent omija kolejki do specjalistycznych poradni, a czas od zdiagnozowania do rozpoczęcia leczenia powinien wynieść maksymalnie dziewięć tygodni!

Karta Dilo

Karta Dilo, czyli karta diagnostyki i leczenia onkologicznego funkcjonuje od 1 stycznia 2015 roku. Została wprowadzona w tzw. Pakiecie onkologicznym, przygotowanym przez ówczesne Ministerstwo Zdrowia. Dzięki niej pacjent ma szybszy dostęp do diagnostyki i terapii onkologicznej.

Chory, u którego wykryto nowotwór ma zapewnione natychmiastowe leczenie, a wszystkie konsultacje i badania odbywają się bez oczekiwania w kolejkach. Co najważniejsze karta Dilo jest wydawana nieodpłatnie i jest własnością chorego.

Kto może wydać kartę Dilo i gdzie możemy ją otrzymać?

Kartę Dilo możemy otrzymać w poradni rejonowej, w której dokonaliśmy wyboru lekarza rodzinnego. Karta jest formą skierowania, którego pierwsze dwie strony wypełnia lekarz rodzinny przy podejrzeniu nowotworu. Na początku lekarze POZ byli sceptycznie nastawieni i bardzo ostrożni przy

wydawaniu kart, ponieważ NFZ zastrzegł sobie, że jeśli wystawią ich zbyt dużo, a podejrzenia raka się nie potwierdzą, to zostaną ukarani. Z czasem lekarze rodzinni dostrzegli pozytywne skutki wystawienia zielonej karty pacjentowi i nie mają obaw związanych z tą procedurą. Przepisy określają, że lekarz rodzinny może wydać kartę, gdy diagnozna nie jest potwierdzona w badaniu histopatologicznym, a klinicznie podejrzewa on nowotwór, np. gdy wyczuje palcami guzek w piersi lub gdy pacjent bez przyczyny bardzo szybko traci wagę. W ten sposób zwiększa się tzw. czujność onkologiczna lekarzy POZ, gwarantująca wczesne wykrycie i leczenie nowotworu, co z kolei zwiększa szansę wyleczenia pacjenta.

Co zrobić kiedy Lekarz POZ nie wystawił karty Dilo?

W takim przypadku należy zwrócić się bez skierowania do Poradni Onkologicznej, gdzie po nowelizacji Pakietu Onkologicznego, od dnia 1.07.2017 roku w przypadku podejrzenia nowotworu istnieje możliwość założenia karty Dilo przez lekarza specjalistę w Poradni Onkologicznej. Przed 1 lipca 2017 r. lekarz specjalista mógł założyć kartę Dilo tylko po potwierdzeniu histopatologicznym nowotworu. W tej sytuacji czas oczekiwania na badania diagnostyczne jest identyczny jak w przypadku założenia zielonej karty przez lekarza POZ.

Wizyta w poradni specjalistycznej

Gdy posiadamy zieloną kartę udajemy się do poradni specjalistycznej w celu umówienia się na pierwszą wizytę. Pamiętajmy, że poradnia musi mieć podpisaną umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia na realizację pakietu onkologicznego. Na Podbeskidziu badania realizowane są w Beskidzkim Centrum Onkologii – Szpital Miejski im. Jana Pawła II w Bielsku-Białej.
Pierwsza wizyta powinna być wyznaczona w terminie do dwóch tygodni od momentu zgłoszenia się z kartą Dilo. Przez okres czterech tygodni pacjent powinien mieć wykonany panel badań potrzebnych do postawienia diagnozy i ustalenia stopnia zaawansowania choroby, bądź niepotwierdzenia nowotworu.

Badania dzięki zielonej karcie

Badania, które będą mogli wykonać pacjenci dzięki zielonej karcie to: badania krwi, w tym badania hormonów tarczycy, markery nowotworowe PSA (prostata), CEA (jelito grube) itp., RTG klatki piersiowej i innych części kostnych, USG jamy brzusznej, tarczycy, węzłów chłonnych, prostaty, ślinianek, nerek i moczowodów, badanie spirometryczne. Inne badania specjalistyczne, dostępne dla pacjentów z zieloną kartą, to m.in. mammografia, scyntygrafia komputerowa, tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny, biopsje cienko i gruboigłowe, badania endoskopowe, badania histopatologiczne, cystoskopia.

Co w przypadku potwierdzenia nowotworu?

W takim przypadku pacjent zgłasza się na konsylium onkologiczne, gdzie zespół lekarzy, po wspólnej analizie wszystkich badań i zbadaniu pacjenta, podejmie decyzje terapeutyczne. Zostanie przedstawiony pacjentowi plan leczenia, jego czasowy przebieg i poszczególne jego etapy, ponieważ leczenie onkologiczne to wieloetapowa terapia. Na konsylium pacjent zapozna się ze swoim koordynatorem.

Koordynator pacjenta

Zadaniem koordynatora jest towarzyszenie pacjentowi podczas terapii, udzielanie porad dotyczących sposobu życia, odżywiania w czasie leczenia, wspieranie pacjenta w trudnych chwilach. Koordynator ustala i przekazuje informacje dotyczące terminu zgłaszania się pacjenta do poszczególnych oddziałów zgodnie z planem ustalonym na konsylium.

Zakończenie leczenia

Każdy pacjent po zakończeniu leczenia zostaje objęty opieką lekarza specjalisty. Karta Dilo zostaje zamknięta i odesłana do lekarza POZ. W zielonej karcie lekarz rodzinny znajduje informacje dotyczące przebiegu leczenia onkologicznego pacjenta i wskazówki dotyczące dalszej kontroli i obserwacji.

przygotowane przez redakcję

Tyskie Kryterium Fiata

22 lipca w Tychach odbył się XV Wyścig Kolarski Tyskie Kryterium Fiata zaliczany do klasyfikacji mistrzostw Polski. W liczącym 50 km wyścigu, organizowanym przez Kolarskie Towarzystwo Sportowe, prezydenta Tychów, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Komendę Miejską Policji w Tychach i wspieranym przez FCA Poland, udział wzięło ponad 300 kolarzy we wszystkich kategoriach, w tym m.in. aktualny mistrz Polski Artur Kurek. Zwycięzcą głównego wyścigu został Mateusz Komar z grupy Voster Uniwheels Team przed Pawłem Cieślikiem z czeskiej grupy Elkov-Author i Piotrem Konwą z teamu Chrobry Scott Głogów.

„Rowerowy Maj"

4 września zakończyła się w Tychach kampania „Rowerowy Maj", promująca codzienną jazdę rowerem. W tym roku Tychy włączyły się do tej kampanii po raz pierwszy, realizując ją pilotażowo w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 4 w Jaroszowicach. Główna część akcji trwała przez cały maj. Każdy uczeń lub przedszkolak, który w tym miesiącu przyjechał do szkoły na rowerze, deskorolce, hulajnodze lub na rolkach otrzymywał punkt dokumentowany naklejkami – jeden w rywalizacji indywidualnej oraz jeden dla klasy lub grupy. „Jesteśmy pozytywnie zaskoczeni liczbą uczestników tej inicjatywy – zarówno jeśli chodzi o szkołę podstawową, jak i o przedszkole. Zwycięzców było tak dużo, że zdecydowaliśmy się zorganizować dogrywkę. Ostatecznie zwyciężyło 8 dzieci, które pokonały największy dystans rowerem w okresie wakacyjnym. Dla nich przygotowano cenne nagrody: rowery i akcesoria z nimi związane oraz wejściówki do Parku Wodnego w Tychach. Jednym ze sponsorów tej inicjatywy była spółka FCA Poland, która ufundowała 6 rowerów" – mówi Katarzyna Palka z Urzędu Miasta Tychy.

Kolonie dla dzieci

785 dzieci pracowników spółek FCA Poland, FCA Powertrain, spółek grupy Magneti Marelli, Teksid Iron, FCA Group Purchasing, FCA Services, Sadi, Comau, Gestin i Sirio, a także kilku dostawców wzięło udział w zorganizowanych przez Gestin Polska koloniach i obozach letnich. Jak co roku dzieci wypoczywały zarówno w kraju, jak i za granicą. Na kolonie krajowe, podczas których wypoczywało 511 dzieci, wybrano w tym roku: Grzybów, Poddąbie, Rowy oraz Murzasichle, a obozy zagraniczne dla 274 dzieci zorganizowano w: Złotych Piaskach i Słonecznym Brzegu w Bułgarii oraz we włoskim Rimini. FCA Poland wsparło również finansowo wyjazdy na kolonie w Poddąbiu dla 10 wychowanków Domu Dziecka, a FCA Powertrain Poland dla 3.

FCA mecenasem Festiwalu Oper Barokowych

Grupa FCA wraz ze Stowarzyszeniem Dramma per Musica została sponsorem III Festiwalu Oper Barokowych. To niezwykłe wydarzenie kulturalne rozpoczęło się 2 września w Łazienkach Królewskich i obfitowało w spektakle operowe i kameralne koncerty prezentowane m.in. na historycznej scenie Teatru Królewskiego w Starej Oranżerii. Główną atrakcją tegorocznego Festiwalu była premiera opery Antonia Vivaldiego „Farnace". W programie znalazły się także wznowienia zeszłorocznych produkcji „Semiramide riconosciuta" - opera Leonarda Vinciego oraz spektakl taneczno-wokalny „Sognando la morte", jak również koncert oratoryjny, a także cztery koncerty kameralne muzyki operowej.

stan na 31 sierpnia 2017 r.

Spółki Grupy Fiat Chrysler Automobiles

1. Fiat Chrysler Polska Sp. z o.o.	al. Wyścigowa 6 (Catalina Bldg., VII piętro) 02-681 Warszawa, tel. (22) 6074350 Prezes Zarządu: Alfredo Altavilla	reprezentacja i koordynacja działalności Grupy FCA w Polsce
2. FCA Poland S.A.	ul. Grażyńskiego 141, 43-300 Bielsko-Biała Tel. (33) 8132100, Fax (33) 8132036 Prezes Zarządu: Alfredo Leggero	produkcja samochodów osobowych
3. Teksid Iron Poland Sp. z o.o.	ul. Ciężarowa 49, 43-430 Skoczów Tel. (33) 8538200, Fax (33) 8532964 Wiceprezes Zarządu: Marek Kanafek	produkcja odlewów żeliwnych dla przemysłu samochodowego
4. Magneti Marelli Poland Sp. z o.o.	ul. Gen. M. Zaruskiego 11, 41-200 Sosnowiec Tel. (32) 2960111, Fax (32) 2960333 Prezes Zarządu: Adriano Fontana	produkcja części samochodowych – oświetlenie i układy wydechowe
5. Magneti Marelli Suspension Systems Bielsko Sp. z o.o.	ul. Grażyńskiego 141, 43-300 Bielsko-Biała Tel. (33) 8132199, Fax (33) 8132955 Prezes Zarządu: Adriano Fontana	produkcja części samochodowych – zawieszenia
6. Magneti Marelli Aftermarket Sp. z o.o.	Plac pod Lipami 5, 40-476 Katowice Tel. (32) 6036107, Fax (32) 6036108	handel częściami zamiennymi
7. Plastic Components and Modules Poland S.A.	ul. Gen. M. Zaruskiego 11, 41-200 Sosnowiec Tel. (32) 3681200, Fax (32) 2930839 Prezes Zarządu: Adriano Fontana	produkcja komponentów samochodowych z tworzyw sztucznych – deska rozdzielcza, zderzaki
8. Plastic Components Fuel Systems Poland Sp. z o.o.	ul. Jedności 44, 41-200 Sosnowiec Tel. (32) 3681200, Fax (32) 2930839 Prezes Zarządu: Adriano Fontana	produkcja komponentów samochodowych z tworzyw sztucznych – systemy zasilania paliwem, zbiorniki
9. Comau Poland Sp. z o.o.	ul. Turyńska 100, 43-100 Tychy Tel. (32) 2179404, Fax (32) 2179440 Prezes Zarządu: Andrew Lloyd	produkcja i obsługa urządzeń dla przemysłu samochodowego
10. FCA Services Polska Sp. z o.o.	ul. Węglowa 72, 43-346 Bielsko-Biała Tel. (33) 8132182, Fax (33) 8134108 Wiceprezes Zarządu: Ettore Actis Goretta	administracja księgowa, personalna i płace
11. FCA Group Purchasing Poland Sp. z o.o.	ul. Grażyńskiego 141, 43-300 Bielsko-Biała Tel. (33) 8132549, Fax (33) 8126988 Członek Zarządu: Roberto Barge	zakupy materiałów pośrednich i bezpośrednich do produkcji samochodów
12. Sadi Polska – Agencja Celna Sp. z o.o.	ul. Konwojowa 51, 43-346 Bielsko-Biała Tel. (33) 8135323, Fax (33) 8134113 Wiceprezes Zarządu: Ettore Actis Goretta	usługi celne
13. Sirio Polska Sp. z o.o.	ul. Grażyńskiego 141, 43-300 Bielsko-Biała Tel. (33) 8132485, Fax: (33) 813 5333 Prezes Zarządu: Filippo Ricciarelli	ochrona osób, mienia i ochrona przeciwpożarowa oraz transport
14. FCA Powertrain Poland Sp. z o.o.	ul. Grażyńskiego 141, 43-300 Bielsko-Biała Tel. (33) 8132452, Fax (33) 8132451 Dyrektor Generalny: Davide Guerra	produkcja silników do samochodów
15. Gestin Polska Sp. z o.o.	ul. Grażyńskiego 141, 43-300 Bielsko-Biała Tel. (33) 8132272 Prezes Zarządu: Jan Maślorz	zarządzanie i utrzymanie nieruchomości

Spółki joint venture

1. FCA-Group Bank Polska S.A.	al. Wyścigowa 6, 02-681 Warszawa Tel. (22) 6074990, Fax (22) 6074879 Prezes Zarządu: Grażyna Portas	usługi bankowe
2. FCA Leasing Polska Sp. z o.o.	al. Wyścigowa 6, 02-681 Warszawa Tel. (22) 6074800, Fax (22) 6074982 Prezes Zarządu: Lucyna Bogusz	leasing samochodów, usługi finansowe i leasingowe

Spółki koncernu CNH Industrial

1. CNH Industrial Polska Sp. z o.o.	ul. Otolińska 25, 09-407 Płock Tel. (24) 2679600, Fax (24) 2679605 Dyrektor Zakładu: Giacomo Stella	produkcja maszyn rolniczych
2. Iveco Poland Sp. z o.o.	Al. Wyścigowa 6, 02-681 Warszawa Tel. (22) 5784300, Fax (22) 5784318 Dyrektor Generalny: Daniel Wolszczak	import i sprzedaż samochodów dostawczych i ciężarowych
3. CNH Industrial Kutno Polska Sp. z o.o.	ul. Metalowa 15, 99-300 Kutno Tel. (24) 355 96 15, fax: (24) 355 96 35 Dyrektor Operacyjny: Dariusz Błaszczyk	produkcja maszyn rolniczych

NOWA DEFINICJA PIĘKNA

ALFA ROMEO **GIULIA**

DESIGN STWORZONY DLA ZAPEWNIENIA MAKSYMALNEJ DYNAMIKI.
ELEGANCKIE PROPORCJE I PRZESTRZEŃ GWARANTUJĄ KOMFORT.
MOCNY, ALUMINIOWY SILNIK NADAJE SPORTOWY CHARAKTER.
ALFA ROMEO GIULIA. NOWA DEFINICJA PIĘKNA.

Średnie zużycie paliwa w cyklu mieszanym 6,0 l/100 km, emisja CO_2 138 g/km.

La meccanica delle emozioni